

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Na Górnym Śląsku^{*)}.

Dziś, 12-go października, w okręgu katowicko-zaburskim odbywają się wybory uzupełniające, rozpisane wskazywaniem unieważnienia mandatu poselskiego Wojciecha Korfatego. Unieważnienia dokonano pod bezcenne białym pretekstem, a dla nikogo nie jest tajemnicą, że chciano tym sposobem pozbyć się z parlamentu posła, niewygodnego, bo z bezwzględnością piętnującego postępowanie pruskiego rządu, że chciano przytem przez obalenie pierwszego posła polskiego na Górnym Śląsku cofnąć tamtejszy z żywiołową siłą rozwijający się ruch narodowy. Widokom rządu sprzyjała niezgoda, która się wkraśla po ostatnich wyborach do polskiego obozu. Wprawdzie „Katolik” poddał się formalnie rozkazom Komitetu wyborczego, który gorąco zalecił ponowną kandydaturę Korfatego, ale ubocznie podkopywał stanowisko polskiego kandydata, opatrując każdą odczwę wyborczą dyktandem a szkodliwymi notatkami. Pośrednio więc wykretnie a szkodliwie notatkami. Pośrednio więc „Katolik” działał na korzyść kandydata centrowego ks. Kapicy. Z drugiej strony socjaliści, którzy w zeszłorocznych wyborach ściślejszych oddali swe głosy na Korfatego, obecnie z jego obalenia zrobili kwestję „honoru partyjnego” — przedewszystkiem dlatego, że rezygnację przez Korfatego „Polak”, ostro piętnował postępowanie socjalistów w Królestwie. Natomiast z tego w obozie narodowym powstała niezgoda, Korfanty, który poprzednio razem z innym wybitnym działaczem p. Kowalczykiem pracował w „Górnoślazaku” z redakcji tego pisma ustąpił i założył własne p. t. „Polak”. Płecz prosta, że osłabiło to energię, z jaką „Górnoślazak”, jakkolwiek lojalnie, popierał kandydaturę Korfatego. Pomimo tych wszystkich ujemnych warunków, szanse Korfatego, jak to donosił telegraficznie nasz korespondent, przedstawiają się dobrze.

Cokolwiek przyniesie nam dzień dzisiejszy, czy nowy tryumf polskiej sprawy narodowej, czy też jej klęskę i zmarnowanie rezultatów osiągniętych długoletnią pracą, powinniśmy dokładnie zdać sobie sprawę z ważności, rozgrywającego się na Górnym Śląsku, aktu.

Przyjdzie nam to łatwiej, jeśli uprzytomnimy sobie, czem były wybory na Górnym Śląsku w roku zeszłym, gdy z urny wyszedł Korfanty, pierwszy poseł narodowy z tej dzielnicy, gdy źródło narodowego odrodzenia try-

sneły z dusz polskiego ludu czem, mieżmaciem wewnątrz niesnaskami, źródłem. Chwilę tę przypomina nam wydana niedawno broszura Antoniego Ptutyńskiego p. t. „Walka na Górnym Śląsku”. W skład jej weszły korespondencje pisane do „Słowa Polskiego” ze Śląska, gdzie autor — zbliżka ruch wyborczy widział, a przy umiejętnej i wrażliwej obserwacji pochwycił na gorącym uczynku ów proces przetwarzania się poczucia odrębności plemiennej w uczucie narodowe, jaki od lat szeregu na Górnym Śląsku zachodzi. Ów ferment psychiczny, jaki w duszy ludu na Śląsku się odbywa, wyładował się podczas wyborów przedewszystkiem ogromnym zapalem. „Od samej granicy austriackiej — pisze autor — od Oświęcimia stojąc w czwartej klasie, mogłem zauważyć zadziwiającą zmianę w spokojnych zwykłych twarzach i ruchach jadących do Katowic Ślązaków. Każda wzmianka o „welunku” wywołuje żywy gwar. Padają nazwiska kandydatów centralnych, socjalistycznych, polskich. Słychać głosy: „Tego jeszcze nie było, teraz idzie na śmierć i życie albo nasze, albo ich”. Jakiś barczysty robotnik z przyciskiem powiada.

— Słuchajcie, teraz jest niby pila nastawiona, tylko niewiadomo, kogo rznąć będzie, jak my wygramy, to Niemców, a jak oni wygrają, to nas. „Coś się wielkiego dzieje między nami. Tego jeszcze nie było na Górnym Śląsku” — mówili autorowi robotnicy śląscy w redakcji „Górnoślazaka”.

„Jadąc drogą polną — opowiada autor dalej — zobaczyliśmy na długim drzewcu białą-czerwoną chorągiewkę, trzepocącą się w wichrze. „Nic to” rzekł Kowalczyk, „na wycieczce pod Katowicami, niesiono chorągiew czerwoną z białym orłem i napisem: „Niech żyje Korfanty, orzeł polski”. Musimy hamować zapal ludności, aby nie przybrał charakteru demonstracji”.

Podczas samych wyborów, trzeba było zatrudnić wielu ludzi robotą agitacyjną, górnicy chętnie podejmują się jej z narażeniem się na utratę kawałka chleba. „Niektórzy — pisze Plutyński — nie chcą brać żadnego wynagrodzenia, mówiąc: To sprawa święta, my składamy nasze siły, naszą dobrą wolę dla Polski, aby nas poznała, że my też do niej przynależni”.

Była to chwila doprawdy „osobliwa”, a lud śląski pierwsze swoje zwycięstwo nad Niemcami okupił wreszcie krwią własną w znanych wypadkach w Laurahucie.

Sprawa zaś śląska, nie potrzebujemy chyba przypominać o tem, ma doniosłe znaczenie ogólnonarodowe. Górny Śląk jest węgiem ziem polskich, a „akcja,

zadająca do ścisłego złączenia Śląska z resztą prowincji polskich — słusznie zaznacza to Plutyński — ma doniosłe znaczenie ogólne. Jestto naprawdę pierwszy krok z a c z e p n y, pierwsza akcja na szersze pomiary, którą usiłujemy chronić i zatrzymać nie tylko nasz stan posiadania, ale także rozszerzyć go do wyznaczonych nam stosunkami ludnościowymi granic”.

„Die beste Parade ist der Hieb” — powiedział ongiś Bismarck, ruch narodowy polski w zabórze pruskim niewątpliwie cofać się będzie, jeśli nie sięgnie po nowe zdobycze. Taką pierwszą i udaną próbę wyparcia Niemców z dotychczasowych placówek, był wybór Korfatego z Katowic-Zabrza.

Dziś przekonamy się, czy długo tę zdobycz utrzymać potrafimy w swem ręku. „Obecnie — pisze autor w przedmowie — zatęchło się już poczucie doniosłości Górnego Śląska dla sprawy polskiej. A przecież ten niespodziewany — cudowny prawie — wybuch odradzających się uczuć polskich piastowskiej dzielnicy, był nie chwilowym zjawiskiem tylko, ale pierwszym, silniejszym objawem walki, która trwa dalej i trwać będzie coraz zażarsza, coraz bezwzględniejsza i w następstwa brzemienne”.

Dobrze więc się stało, że p. Plutyński przypomniał nam żywy, na gorąco kreślony obraz tej walki, w chwili, gdy na Górnym Śląsku rozgrywać się będzie drugi jej epizod. Społeczeństwu naszemu, które ma tak krótką pamięć, pozwoli to uprzytomnić sobie całą ważność wieści, jakie dziś, jutro, z Górnego Śląska nadejdą. Będą li to wieści o nowym zwycięstwie, o odparciu szturmujących na, zdobytą krwawym trudem, placówkę narodową wrogich zastępów, czy też dowiemy się o przegranej, o utracie placówki, winniśmy jasno zdawać sobie sprawę z rozmiarów zwycięstwa lub klęski. Nie wolno nam pocieszać się, jak to już naprzód czynili niektórzy galicyjscy i warszawskie pisma, że upadek Korfatego będzie jego osobistą jedynie porażką.

„On (Korfanty) dla nich (robotników śląskich) dziś jest wcieleniem całego ruchu śląskiego — słusznie pisał p. Plutyński podczas zeszłorocznych wyborów — rwącemu się do czynu, do Polski, do pełni życia, jego zwycięstwo, to zwycięstwo ich wszystkich razem i każdego z osobna, a zwycięstwa potrzeba młodemu ruchowi na początek”. Gdy stłoczeni w redakcji „Górnoślazaka” robotnicy oczekiwali na wynik wyborów i gdy namawiano ich, aby choć część tłumu wyszła, bo się podłoga zawali, wołano w ekstazie: „A niech się wali, niech się dzieje, co chce. Żebyśmy i poginęli, byle ra-

czyliśmy się zaś cenić jarzyn zielonych i sałat, które dla swego bogactwa w kościotwórcze substancje powinny nie schodzić ze stołu rodzin dbałych o zdrowie dziatwy — w ziemie choćby we formie dobrych konserw. Mielibyśmy wtedy mniej nie tylko skrzywień kręgosłupa, ale i tak wcześnie, w wieku dziecięcym już grasującego próchnienia zębów.

Dodajmy do tego najfatalniej skierowaną „troskliwość” rodzicielską. Jakże często ona redukuje się do panicznej obawy przed życiodajnymi bodźcami: powietrzem, światłem i ruchem! Wspomnieliśmy już wyżej o związku, jaki istnieje między dobrem oddechem, między — że się tak wyrażę — gruntowną wentylacją organizmu, a jego całą wewnętrzną pracą chemiczną łącznie z wzrostem szkieletu. Dla dobrego „ciągu” w kuźni trzeba powietrza i dobrego miecha. Dajmyż dziecku jak najwięcej dostępu do powietrza wolnego lub przynajmniej dobrze odnawianego. Dla uzyskania zaś dobrego miecha płucnego, nie ograniczamy jego naturalnego popędu do ruchu. Swobodna zabawa na wolnym powietrzu, w razie niepogody zaś obszerny, widny, dobrze przewietrzony pokój dziecienny, uzyskany choćby kosztem zrzeczenia się z salonu: oto konieczne postulaty zdrowotne.

Postulat swobodnego ruchu ma w danym razie jeszcze inną, bardzo poważną podstawę. Skrzywienia kręgosłupa powstają w wieku szkolnym tak łatwo nie tylko z powodu miękkości szkieletu naszej dziatwy, lecz także dla braku siły w mięśniach grzbietnych, których zadaniem jest podtrzymanie naszego tułowia. Zabawy dziecięce, a zwłaszcza gry piłką, obfitujące w nachylania na różne strony, są nieocenioną szkołą dla mięśni tułowia i dlatego powinny nawet być kontynuowane zimą w pokoju dzieciennym, wolnym od sprzętów i szklanych przedmiotów. Na to więc skierować powinny swe zabiegi troskliwe matki. Na miejsce dotychczasowego napomnienia: „nie biegaj, bo się zgrzejesz, bo upadniesz, powalasz sukienkę lub t. p.” powinien wejść udział czynny matki w zabawach dziecięcych — jedyna skuteczna zachęta, pozbawiona krzywdy i dla zdrowia samej matki.

O wzrost naszej dziatwy.

Zabierając już po raz drugi w „Słowie Polskiem” głos w sprawie skrzywień kręgosłupa w naszej dziatwy, częściowo przynajmniej chcę się uwolnić od dręczących wyrzutów sumienia. Lekarze, zwłaszcza u nas, aż nazbyt często są wzywani za późno, kiedy już nie tylko o zabieganiu, ale nawet o leczeniu skutecznym nie ma mowy. Że tak się dzieje, winien temu brak wiadomości zdrowotnych u oświeconego nawet ogółu. Temu znów brakowi zaś nikt inny, tylko my jesteśmy winni — zbyt rzadko bowiem i za mało systematycznie odzywamy się do społeczeństwa jako doradcy zdrowotni.

Braki te w niezwykle rażący sposób uderzają zwłaszcza każdego, kto u nas ma do czynienia z lečeniem, tak częstych niestety, skrzywień kręgosłupa. Ilekroć dopiero pierwsza suknia „do stanu”, jak często dopiero konieczność „wprawdzenia w świat”, lub nawet bliższe zamążpójście bywają pierwszą pobudką wykrycia złego i udania się do lekarza...

Mój pierwszy artykuł w tej sprawie nosił nazwę: „Choroba szkolna”. Oświeciłem w nim rzecz głównie ze stanowiska szkody, jaką dziatwie wstępny przynosi zbyt długie i wadliwe siedzenie w szkole i ze stanowiska reform, jakie byłyby pożądane w wychowaniu szkolnem dla zmniejszenia tej klęski. Dziś chcę to uzupełnić garścią wskazówek dla domu rodzicielskiego.

Przypominam, że najczęściej spotykamy dwa rodzaje skrzywień kręgosłupa. Jeden jest typową „chorobą szkolną” i występuje u dzieci, wchodzących w tryb szkolnego życia. Drugi, powstający już w pierwszych latach na tle t. zw. „angielskiej choroby”, poprawniej krzywicą zwanej.

Krzywica, znana dopiero od czasów Glissona (XVII w.), jest plagą dzieci uboższej warstwy ludności krajów o klimacie chłodnym i wilgotnym (stąd nazwa „angielskiej choroby”). Gdy się zważy, w jak fatalnej atmosferze dzieci tych warstw, i tych klimatów spędzają, chłodniejszą zwłaszcza porę roku, wydaje się prawdo-

podobną hipotezę Wachsmutha, który odnosi źródło choroby do przeładowania krwi i tkanek kwasem węglowym. Kwas ten ma właściwość rozpuszczania soli wapniowych, potrzebnych do formowania naszego kośćca, może zatem przyczyniać się do owej fatalnej giętkości szkieletu krzywiczych dzieci.

Ilekroć to raz jednak widziałem wybitne zmiany krzywicze u dzieci z t. zw. „lepszych” domów! Ale bo też owe domy za mało starają się być lepszymi pod względem zdrowotnym. Zatrucie organizmu kwasem węglowym odbywa się w nich na wielką skalę dzięki niewytłumaczonemu wstrętowi do powietrza. Dobór sypialni pod względem rozmiarów, położenia, wentylacji etc. pozostawia jeszcze zawsze wiele do życzenia, gdyż najlepszy pokój obraca się na bezużyteczny salon. A teraz drugi warunek tęgości kośćca dziecięcego, t. j. dostateczny procent połączeń wapniowych w pokarmie. Dba o to przyroda i mleko matczyne zawiera ich dosyć. Lecz nasze matki z własną i dzieci szkodą tak rzadko same karmią! A wtedy daje się rozciąć z o n e mleko krowie ze zbyt małą zawartością potrzebnego na szkielet dziecka budulcu, a potem owe różne „mączki”, usiłujące napróżno oszukać naturę.

Plastyczność kości jest u dzieci krzywiczych rażąca. W ciągu kilku miesięcy różne części szkieletu ulegają nieraz ogromnym zniekształceniom, bardzo trudnym, a często niemożliwym do usunięcia. Nie ulega jednak kwestyi, że i „szkolne” skrzywienia kręgosłupa polegają na plastyczności kośćca, choć nie tak wielkiej, jak w krzywicy. Szkodliwy bowiem wpływ szkoły uwydatnia się u pewnej tylko części dzieci, oszczędzając resztę.

I tu znów zaczyna się rejestr błędów, popełnianych nieświadomie przez dom rodzicielski. Wspomnieliśmy, że do budowy silnego kośćca potrzebne jest dostarczanie odpowiedniej ilości połączeń wapniowych. Rzut oka na tabele analityczne produktów spożywczych uczy nas, że obfituje w niewielką moc pokarmów. Ale my jakby umyślnie tych pokarmów unikamy. Mięso, mąka i najpowszechniej używana jarzyna — ziemniak, są właśnie pod tym względem bardzo ubogie. Nie nau-

*) Antoni Plutyński. — Walka na Górnym Śląsku — Czysty zysk na fundusz wyborczy śląski. — Lwów, 1905.

zem, byle zwyciężyć, byle raz tym Niemcom pokazać, że my też siłę mamy i wolę naszej Polsce służyć“.

Lud śląski instynktem swoim rozumiał lepiej, aniżeli niektórzy redakcyjni „mędrcy“, że porażka osoby jest bardzo często zarazem klęską sprawy.

Wprawdzie obecnie, w razie cichego lub jawnego sojuszu centrowców z socyalistami przeciw polskiemu kandydatowi narodowemu, ewentualnie porażka Korfanteo nie będzie oznaką cofnięcia się ruchu narodowego, bo ilość głosów oddanych nań napewno wzrośnie, w każdym jednak razie i Śląsk i cała Polska boleśnie odczuje ubytek dzielnego posła, pierwszego z Górnego Śląska członka Koła polskiego w Berlinie.

Do tem surowszej odpowiedzialności pociągnąć przeto winniśmy wszystkie te żywioły, z imienia „polskie“, które ewentualnie przyczynią się do klęski narodowego, szczerze interesom ludu roboczego oddanego, kandydata.

A. S.

Nowy błąd, i to ciężki!

Wiedeń, 11 października.

(A) Następstwem odroczenia Sejmu węgierskiego aż po dzień 19 grudnia będzie przedewszystkiem fakt, iż przez cały rok 1905 gabinet ministrów poprowadzi rządy bez uchwalonego budżetu i bez podatków bezpośrednich. Kto chce, może te ostatnie płacić, ale takich chętnych niema wielu. Wynikną stąd straty milionowe dla skarbu węgierskiego. Część zaległych podatków absolutnie przepadnie. Musi to oddziaływać ujemnie na równowagę budżetową Węgier.

Dalej niema już obecnie mowy, aby jeszcze w ciągu roku bieżącego parlament uchwalił kontyngent owych rekrutów, którzy mieli się stawić do służby czynnej w d. 1 października. Żołnierze trzeciego roku, zamiast w końcu września, otrzymają urlop dopiero 31 grudnia. Gdyby nawet Sejm się zgodził na uchwalenie rekruta w d. 19 grudnia, toć o ich powołaniu do czynnej służby w ciągu roku bieżącego już nie może być mowy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, aż po dzień 19 grudnia pozostanie u steru gabinet Fejervarego. Będzie on tymczasowym, choćby tę lub ową przybierał nazwę. I właśnie owa tymczasowość rządu tworzy czynnik, niszczący od wnętrza państwo węgierskie. Ministrowie, którzy już jutro mogą wylecieć z posady, ani chcą, ani umieją się zdobyć na szerszą akcję. Prócz pobieżnego załatwiania spraw bieżących, wszystko spi: roboty polityczne i gospodarcze, obliczone na dalszą metę, wymagające nakładu rozważy, tudzież energii kierownika i posłuchu podwładnych. Boć i o tem należy pamiętać, iż urzędnicy nie żywią szacunku, nie okazują posłuszeństwa ministrom prowizorycznym, napiętnowanym ogólną wzdargą, kandydatom na ławę przestępców stanu. Machina państwowa, podobnie jak maszyna fabryczna, wymaga ręki, która pielęgnowałaby ją starannie. W razie przeciwnym, stoczy ją rdza.

Odroczenie parlamentu po dzień 19 grudnia wprowadzi nowość niebezpieczną w stosunku Węgier do Austrii. Należy wątpić, czy Sejm, zwołany w dniu 19 grudnia, wybierze delegację węgierską. Po raz pierwszy od r. 1867 nie będzie w roku bieżącym sesji delegacyjnej i nie będzie ustawowo załatwionego budżetu wspólnego na r. 1906. Dojdzie do naruszenia koniecznego po stronie austriackiej ustawy z d. 21 grudnia

Ale odbiegliśmy już od natury tak daleko, że najszersze nawet usiłowania zaledwie doprowadzą nas na pół drogi, ku niej. Nawet najrozumniej żyjący dziedzice obosiecznej europejskiej kultury, muszą być przygotowani na zboczenia w rozwoju swego potomstwa, nieraz zawinione przez poprzednie pokolenia lub niezwalczone warunki zewnętrzne. Wtedy najważniejszą rzeczą jest wczesne dostrzeżenie zboczenia. A wspominałem już, że właśnie ono u nas należy do wyjątków nadzwyczaj rzadkich. Czemu to przypisać? Oto winne tu znów fałszywe pojęcia o higienie. Dzieci naszych nigdy prawie nie widzimy bez osłony sukien, a jeśli tak, to tylko w chwili udawania się do kąpieli, zmiany bielizny lub t. p. Staramy się zaś usilnie, aby te chwile trwały krótko, bo dziecko „może się zaziębić“.

Tymczasem doświadczenie całego szeregu nowszych zakładów leczniczych świadczy, że nie ma łagodniejszego, pewniejszego i naturalniejszego środka hartowania, jak właśnie kąpiel powietrzna, tj. dłuższe wystawienie obnażonego ciała na wpływ atmosfery (oczywiście w zimie pokojowej), skojarzone z odpowiednim ruchem. Rodziny, które odważą się na zaprowadzenie u siebie tej kąpieli, nie doznają też nigdy „niespodzianek“ w postaci późno wykrytych wad rozwoju dziecka. Codzienna obserwacja odkryje zło w zarodku.

Ale jeszcze jedno ostrzeżenie. Dojrzała „wyższa łopatka“ lub „wypukłe biodro“ powinny być natychmiast leczone. Nadzieja, że dziecko „z tego wyrośnie“ powoduje w bardzo wielu razach, że przechodzi bezpowrotnie czas, w którym leczenie ma najlepsze widoki.

Błędem rodzicielskim chętnie przychodzi w sukurs szkoła i nakazane przez nią zajęcia domowe. Jak

1867 nr. 146 d. p. p. o sprawach wspólnych wszystkim krajom monarchii austriackiej i o sposobie ich traktowania.

Po stronie węgierskiej będzie naruszonym artykuł XII ustawy z 1865/7 o sprawach, wspólnych krajom korony węgierskiej i innym krajom, zostającym pod rządami cesarza i o sposobie ich traktowania.

W stosunku dualistycznym powstaje rysa niebezpieczna. Tym prejudykatem wrogowie dualizmu, centraliści wiedeńscy i zwolennicy unii osobistej na Węgrzech, będą wojowali na przyszłość, każdy obóz po swojemu i w swoich celach.

Trzecia kategoria następstw obejmuje stosunek całej monarchii do zagranicy. Co się stanie z traktatami handlowymi? Gabinet Fejervarego nie może myśleć o załatwieniu parlamentarnem tych ostatnich. Musi przeto błagać państwa zagraniczne o prowizorya. Jak takie prowizorya w stosunkach handlu międzynarodowego zrujnują gospodarstwo narodowe i Węgier i Austrii, zrozumie każdy.

Nie będę tutaj rozstrząsał pytania: Kto winien. W zasadzie są winowajcami ci, którzy rządzą, bo oni w pierwszej linii powinni przewidzieć zawczasu wszystkie ewentualności i starać się niekorzystnym z nich zapobiedz. A gdy jeszcze wciągniemy w rachubę coraz to groźniejsze położenie międzynarodowe, zaostrażające się na niekorzyść monarchii skutkiem ewentualnego trójprzymierza Niemiec, Rosyi i Francyi, zrozumiemy, że odłożenie załatwienia zatargu węgierskiego aż po koniec roku jest ciężkim błędem.

W zmienionych warunkach.

II. *)

Zurich, we wrześniu 1905.

Spotkała mnie uwaga, tyżająca się wyrażonej poprzednio w liście nr. I przezemnie obawy „kompromitacji“ dla Demokracji Narodowej, przypisując, w ostatnich na gruncie polskim zaszytych polityczno-społecznych wypadkach, skompromitowanie się: biernym, ugodowcom i socyalistom, oraz caratowi. Autor uwagi poucza mnie, żem użył wyrażenia za silnego, zachodzi bowiem duża pomiędzy kompromitacją, a niepowodzeniem różnica: kompromitacja zabija — niepowodzenie naprawiać się daje. Zdrowie skompromitowane trumnę zamawiać nakazuje. Nic podobnego nie nastąpiło ani dla socyalizmu, ani dla ugody, ani dla szarej gromady biernych, ani też dla caratu. Ten ostatni, na wszystkie boki przez Japończyków obtłuczony, z opalów — dzięki temu, że go p. Teodor Roosevelt od „coup de grace“ wyprosił — bez nie do naprawienia szwanku, a do tego ze skandalicznym co prawda honorem, wyszedł ręką obronną. Ponieważ przyczyna w trumnie się nie położyła, więc i następstwa jej: buntowniczość socyalistyczna, serwilizm ugodowy, nijakość bierna — na nogach się utrzymały. Dwa pierwsze, jak służyły, tak nadal służyć będą na „divide et impera“ władzy carskiej. Wyznawcy trzeciej pozostaną czem byli, są bowiem, wedle Aldony Mickiewiczowskiej, „jako konchy, co się w bagnie tają: ledwie raz na rok, falą niepogody wypchnięte, z mętnej pokażą się wody, raz spojrzą w górę, raz westchną ku niebu i znów wracają do swego pogrze-

*) Ob. nr. 424.

ma się przed wpływem tym bronić rozumna matka? Oto przedewszystkiem stosownym do bore m s k o ł y. Zdrowotne warunki budynku szkolnego, jego urządzeń i otoczenia powinny w pierwszej lini decydować o wyborze, podczas gdy u nas niestety zwykle się ich nawet przed zapisem dziecka nie bada.

Powtórę, prace domowe dziecka należy unormować tak, aby ono jak najkrócej siedziało jednym ciągiem i aby pracowało przeważnie lub wyłącznie przy świetle dziennem (co zmniejsza nachylenie się nad książką). Wreszcie nie pozwólmy dziecku pracować przy zwykłym stole, tylko przy nachylonym pulpicy z takim ustawieniem krzesła, aby dziecko mogło pisać wygodnie z opartymi plecami, lekko tylko pochyloną głową i oboma łokciami, spoczywającymi na pulpicy. Kogo nie stać na specjalnie fabrykowane ruchome krzesła i pulpity, może łatwo uzyskać cel pożądaný zapomocą pulpitu przyśrubowanego do zwykłego stołu i zwykłego krzesła ze stosownem podwyższeniem siedzenia deszczułkami lub tp. Nieocenioną pomocą w prostem trzymaniu się dziecka jest pismo pionowe, którego wprowadzenia do każdego domu nie można dość gorąco zalecać.

O szkole i jej grzechach głównych pisałem już obszerniej niegdyś. Dziś poprzestanę na rzucie oka na zmiany, zaszłe od tego czasu. Nie ma dwóch zdań, że są one liczne i poważne. Gdy przed kilku laty wskazywałem na potrzebę wprowadzenia racjonalnego systemu ławek szkolnych, dziś widzimy już ławki takie w paru nowych szkołach miejskich we Lwowie. Gdy żądałem wtedy przekształcenia gimnastyki szkolnej na modłę szwedzką w miejsce dawniejszej beznamiętnej akrobatyki niemieckiej, dziś reforma programów naszych szkół sto-

bu“. Ci nic nie zyskają, ale i nic nie tracą — a i carat, mimo niepowodzenia, mimo konieczność sfabrykowania Dumy, udającej parlament, nie traci czynownictwa, które mu do utrzymania zwyczajnego rzeczy porządku pomoże. Kompromitacja przeto byłaby może nastąpiła, gdyby nie interwencja pana T. R., a raczej Stanów Zjednoczonych, które carat uratowały, ze względu — jak przypuszczają gdzie-niektórzy — na przewidywać się im dający ze strony Japonii antagonizm ekonomiczno-polityczny na Dalekim Wschodzie. Przewidywanie to tłumaczy interwencję, zakończoną wyproszonym pokojem, uwieńczonym skandaliczną amerykańską dla Wittego owacją.

Może, co do różnicy pomiędzy niepowodzeniem a kompromitacją, uwagodawca mój rację ma. Różnica to subtelna — sprzeczać się z nim o nią nie będę, korzystając natomiast ze wzmianki jego o Dumie, zatrzymam się na chwilę nad tą ciekawą w rodzaju swoim kreacją, przez dowcip moskiewski wykombinowaną.

Duma w życie wejdzie — to wątpliwości nie ulega. Zgromadzi się ona, bynajmniej atoli nie dla reformowania ustroju Rosyi, tem mniej dla reparowania krzywd Polsce, Rusi, Finlandyi, Kaukazowi i wszelakim, pod panowanie carskie zagarniętym narodom, lecz dla wzmocnienia poręczycielstwem narodowem mocno nadwątłego kredytu państwowego. Nie będzie to poręczycielstwo bardzo pewne, wystarczy wszelako na zaciąganie długów, bez których żadne państwo w dobie „upragnionego“ przez Wilhelma II i Mikołaja II (pokoju*) obejść się nie może. Ta racja, nie zaś rozruchy przezywane rewolucyjnymi, zniewoliło rząd do obdarzenia Rosyi cieniem konstytucyi, zmodelowanej wedle wzorów zachodnio-europejskich. Rosya zaopatrywała w konstytucję dobrodziejstwowanie przez siebie państwa niektóre, mianowicie: Rumunię i Bułgarię. Im nadała konstytucję belgijską; dla siebie zaś o wzory wzorciła się do Austrii i Prus. U pierwszej zapożyczyła kurę i t. zw. topografię wyborczą; u drugiej przejęła szary dla obconarodowych i obcoziemnych poddanych koniec — nie pozbywając się praw wyjątkowych i opiek administracyjnych, w czem sama za wzór służyła, służyć będzie.

Ci co liczą na konstytucję dumową, zapominają o historii konstytucyi, nadanej w r. 1815 Polsce przez mędrszego niż Mikołaj II i mającego mniej wielkich książąt, wielkich księży i wielkich księżniczek do odżywiania, Aleksandra I. Uwzględniana zrazu łaskawie, stała się ona następnie przedmiotem szykan, które mnożone i potęgowane stopniowo w tempie coraz przyspieszonym, zniewoliły naród w końcu do jęcia się obrony jej ręką orężną. Rosya, uratowana dla powodu tego lub innego przez Stany Zjednoczone, nie znajduje się w położeniu Austrii, pokonanej przez Francję r. 1859 i pokonanej „da capo“ przez sojusznika, co ją w r. 1864 niczem, po spólnych w Danii tryumfach orężnych, wykwiłował i w dodatku r. 1866 poprawnie pobił. Rosyi

*) Telegram z Petersburga z 19 b. m. głosi, że: „Sprzecznie z informacją z Washingtonu, jakoby prezydent Roosevelt miał zamiar zwołania do Hagi drugiej konferencji pokojowej, z pewnego źródła zawiadamiają o intencji rządu rosyjskiego zwrócenia się z propozycją tą do mocarstw zagranicznych i o sympatycznym kroku tego uznaniu przez p. Roosevelta, pojmującego, że we względzie tym inicjatywa należeć powinna do cesarza rosyjskiego“. Czy to nie paradne?...

Ale nie zamykajmy oczu na niedostatki. Gdy nawaływał, abwśmy, za wzorem Stockholmu, zakładali nowe szkoły na obwodzie miasta i zyskiwali w ten sposób tanim kosztem obfitość przestrzeni koniecznej dla dzieci i lepsze powietrze dla ich płuc, głos mój pozostał głosem wołającego na puszczę. Powstały nowiu-teńkie szkoły, duszące się formalnie w braku powietrza i przestrzeni.

A nakoniec jeszcze jedna rzecz, którą wreszcie poruszyć muszę, gdyż włożyli na mnie ten obowiązek rodzice cierpiącej za nieswoje winy diatwy. We wszystkich prawie szkołach lwowskich ludowych utrzymał się zwyczaj, niegodny kraju cywilizowanego, zwyczaj, któryby gdzieindziej wywołał chyba bojkot szkół ze strony rodziców. Dzieci nasze są poprostu częściowo lub zupełnie pozbawione rekreacji między poszczególnymi lekcjami. W całym świecie cywilizowanym obowiązuje zasada, aby po każdej godzinie nauki dziecko przez kwadrans, lub co najmniej 10 minut, oddawało się swobodnej zabawie na wolnem powietrzu. Dawanie dzieciom zamiast tego — „swobody“ siedzenia w klasie i „grzecznego“ zachowania się jest poprostu skandalem, który, nie rozumiem, jak mógł dotrwać dotąd w stolicy kraju, pod okiem tylu czujnych władz. Władze te w ostatnich czasach okazały wiele zrozumienia dla spraw zdrowotnych; należy się więc spodziewać usunięcia i tego rażącego dysonansu.

DR. EUG. PIASECKI.

Pierwsza krajowa fabryka mundurków szkolnych

we Lwowie, ul. Kopernika 5

9821

w Magazynie krawieckim W. Jachimeckiego

Wykończenie i kroj podług ostatnich żurnali.

Splaty częściowe dozwolone

za poprzednim ustnem lub listowem porozumieniem się. — Bogato ilustrowane cenniki wysła się na proświnę darmo i opłatnie. 2951

Dom Towarowy „Au Louvre“

Lwów, ul. Sykstuska 6.

oddział dla dywanów, firanek, porter, kolder, kapy na stoły i łózka, kocyków i przedmiotów dekoracyjnych.

donosi najuprzejmiej, że kierownik fabryki wyjeżdża w tych dniach do wszystkich miast prowincjonalnych celem przyjmowania zamówień na sezon jesienny i zimowy, przyczem bogato zaopatrzoną kolekcję materyałów z fabryk krajowych do wyboru przedkładać będzie. Prosimy łaskawie zlecenia dla nas zarezerwować, ręcząc za sumienie i rychłe wykonanie powierzonych nam zamówień. Ceny niskie bez konkurencyi. — Popierajmy przemysł krajowy.

Jednocześnie dostarczamy uniformy wszelkiego rodzaju i garnitury dla Panów.

„Mały Louvre“ nowo otworzona filia przy ul. Hali-ckiej 19, oddział nowości damskich i dziecięcych, jak: bluzek, szlafroków, parasolek, rękawiczek damskich, konfekcy dziecięcej, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej.

zagrożają trudności finansowe wielkie, jeszcze jednak bankructwo jej nie grozi. Zastawiać ma co, będzie więc mogła pożyczać, licząc z góry na poręczenie parlamentu (dumy), w takie prawne ujęcie popregi, że się na nieporęczenie nie odważy. Na uwzględnianach i pobłazaniach niejaki nie zbraknie w pierwszych próbnych momentach. Dzienniki liberalne śmiało, bezkarnie odzywać się będą. Publiczność od czasu do czasu dowiedzą się będzie, z odbywających się przy drzwiach zamkniętych obrad w dumie, o nadzwyczajnie odważnych Gorkiego albo Lwa Tołstoja przemówieniach. Niejeden zapewne z wielkich książąt w wolnodumę się zabawi. Ta jednak odrodzenia konstytucyjnego w Rosji wiosna nie potrwa długo — nie tak długo nawet, jak w Kongresówce. Prędko się ona carowi znudzi. Prędko się w niej czynownictwo rozpatrzy, i strony słabe dojrzy. Jeżeli wojsko jakiej, na wzór dokonanego przez Katarzynę Wielką zamachu, nie spłodzi awantury, nie bardzo długo czekać będzie potrzeba na uspokojenie zupełne tak kariennoj Rassii, jakoteż wszystkich jej fińskich, łotewskich, litewskich, polskich, ruskich, tatarskich, czerkieskich, kirgiskich i innych, i innych attinencyj — na uspokojenie dokonane pod dotychczasowym, szczerze czynowniczym rządem, posługującym się dumą, jak rząd konstytucyjny królewski w Prusiech posługuje się izbami niższą i wyższą, jak rząd konstytucyjny, cesarski w Niemczech, posługuje się radą związkową i podszynym stronnictwami liberalnymi, między innymi socjalizmem, parlamentem (Reichstagem). Czy w Rosji carskiej może być inaczej?

Cesarz niemiecki — król pruski jest władcą konstytucyjnym, obowiązany stosować się do woli narodu; car zaś wszechrosyjski jest samowładcą, nieobowiązany stosować się do żadnej, do niczyjej — z wyjątkiem własnej — woli. Jeżeli tamtego nie zobowiązuje obowiązek — cóż zobowiązuwać może tego ostatniego?...

Od przejętego świętością spadku samowładczego, przekazanego mu przez ojca, dziada, pradziadów, od oskrzydłonego przez stryjów, ciotki, kuzynów, kuzynki, Pobiedonoscewów, Bułgynów, wmawiających w niego część dla wielkości i sławy przodków, potęgi Rosji twórców, od ubogiego duchem, wierzącego w moc zbawczą prawosławia i w Joanów Kronsziackich, wymagać nie można nietylko zreformowania odpowiednio do ducha czasu, potrzeb narodowych i wymóg sprawiedliwości wewnętrznego Rosji ustroju, ale nawet dotrzymywania w pospiechu, pod naciskiem wojennych i rozruchowych kłopotów powziętych, postanowień, rozporządzeń i obietnic, pozwalających spodziewać się ochelznania do pewnego stopnia czynownictwa. Miarę spełnienia nadziei daje tolerancja religijna, która biskupowi Jaczewskiemu utrudniła kończenie objazdu dycezyi i, jak wieści niosą, obmyśla już sposoby na powściągnięcie katolickich na prawosławie zamachów. Obmyślania podobne w kwestjach innych drogą swoją, przez twórców potęgi Rosji ulatują, pójdą. We względzie tym ludzić się nam — nam Polakom! — nie wolno.

A — niestety — ze złudzeniami w tym właśnie względzie liczyć się już należy.

Objawiają się one zarówno w Kongresówce, jak i w krajach zabranych (Litwa i Ruś). W Kongresówce szczepieniem ich i szerzeniem trudnią się gromadki ugodowców, pozostające na rozplódek jutrzejszy. Z Li-

twy rzadkie, nie pozwalające dokładnie stan umysłów poznać, rozchodzą się wiadomości. Ruś również nie często znać o sobie daje; ponieważ jednak ona mnie jako „gente ruthenum“, obchodzi żywo, a obchodzi dla tego, że — naprzekór Rusinom galicyjskim — wyzwolenie jej z obciąż bratnich (?) moskiewskich, niemożliwym się mi bez udziału żywiołu polskiego przedstawia, o żywiole tym przeto wieści różnemi nadchodzące drogami gromadzą troskliwie i z wyprowadzonej z nich średniej proporcjonalnej, formują sobie o tamtejszym w środowisku polskim nastroju umysłów wyobrażenie mniej więcej dokładne. Dzieją się tam rzeczy zdumiewające. Do niedawna — do mniej więcej połowy roku 1904 — na Podolu, Wołyniu, Ukrainie, nie sposób było spotkać nie to magnata, ale inteligenta Polaka, zyczajnego — mówiąc po dawnemu — szaraczka, nie wyznającego zgody z losem. Po pierwszych zwycięstwach japońskich, magnaci nie wątpili o ostatecznym Moskalów tryumfie; szaraczkowie zaś szepotali jeden drugiemu do ucha: „Dobrze im tak!“

Obecnie, niby zejście Ducha św. na jednych i na drugich nastąpiło, naraz wszyscy po polsku, w duchu polskim, przemawiać zaczęli, przemawiać — co najdziwniejsze — językiem wyklinanej dotychczas demokracji narodowej. Zkąd się oni języka tego nauczyli? — Z pewnością nie z Kraju petersburskiego, ani od wprawiających się do opozycji, pod firmą socjalistyczną, uczniów moskiewskich szkół średnich i słuchaczy jedynych w Kijowie na całe kraje zabrane dwóch wyższych zakładów naukowych (uniwersytet i politechnika). Nauczyła ich ta przez duch narodowy poczuła i zrozumiana potrzeba, która w momencie odpowiednim wytworzyła Ligę i Skarb narodowy a następnie wywołaną przez instytucje te działalność nazwała „wszechpolską“. Jak w wytworach tamtych nie było, tak w tym sztucznego ani odrobiny nie ma. Myśl istotna, rdzennie polska, przy pierwszej lepszej okazji, sama przez się wydobywa się z tych obsłon, form, ram sztucznych, w jakie je przemoc wtłoczyła.

Samorzutność tą jednak nie wyklucza złudzeń. Złudzenie oczom Polaków „gente rutheni“ jawiło się pod postacią Dumy — raczej wyborów do niej. Przez przyzmat wyborów, do których następczą się już upatrywam są kandydaci, Duma przedstawia się im jako etap, do zbawienia wprost drogą demokratyczno-narodową prowadzący. Rozważniejszym wyobraża się ona, jako ekwiwalent Reichsrathu wiedeńskiego, oskrzydłonego przez Sejmy krajowe.

Złudzenie!... W złudzeniu tym tkwi wielkie dla demokracji narodowej niebezpieczeństwo, stać się bowiem dla niej może kamieniem obrazy, na którym ona zetknie.

Przewidywać należy, że owacyonowany przez Amerykanów, Witte nie zdeponuje po przewrocie swoim cara „de jure“, ale zajmie w Rosji stanowisko cara „de facto“. Gdy to nastąpi, ten honoru caratu zbawca, rozumniejszy od razem wziętych Bułgynów, Pobiedonoscewów, wielkich książąt, Trepowów i innych w tym rodzaju patryotów wszechrosyjskich, potrafi — dla nieskompromitowania Rosji w wobec kredytu zagranicznego — dookoła postanowionej, lecz nie urzeczywistnionej jeszcze Dumy, przewietrzyć atmosferę, usuwając z niej, na czas bodaj jakiś, krążące już miazmaty czynownicze. Na pó-

źniej odłożonym zostanie powrót do nietolerancji religijnej, ucisku narodowego i wszelakich szykan państwowych — a i pierwsze do Dumy wybory odbędą się tak pokaźnie, jak się odbyły wybory do pierwszego w Królestwie kongresowem Sejmu. O ile manewry te europejskich i amerykańskich bankierów złudzą, to się pokaże (i bankierzy złudzeniom podlegają).

Nie powinny one atoli ludzić nas. Nie wolno nam, biorąc pęcherze za latarnie, wiaść Rosję za Austryę, Dumę za Reichsrath, ażeby wyjść na tem tak, jak wyszła Galicya, którą, po trzydziestu ośmiu latach praktyki konstytucyjnej odaustryaczając potrzeba.

Kto ma czuć, aby do tego nie przyszło? — czy ugodowcy, tak w Galicyi poważni? — socjaliści może, którym w Galicyi wcale nie źle się powodzi?...

W punkcie tym grube Demokracji Narodowej zagraża niebezpieczeństwo, o którym szerzej nieco w następującej rozpiszę się korespondencyi.

ZYGM. MIŁKOWSKI.

Wiadomości polityczne.

REWOLUCYONIŚCI ORMIAŃSCY W KONSTANTYNOPOLU.

Badania komisji śledczej na cmentarzu ormiańskim, na przedmieściu Pancoldi, nie dały żadnego rezultatu. Materyałów wybuchowych, które Rips, główny kierownik zamachu na Ildiz, miał tutaj zakopać, nie znaleziono, chociaż w ciągu jednego dnia i jednej nocy przekopano dosłownie cały cmentarz. Proboszcza kościoła cmentarnego i kilku grabarzy, których uwięziono, wypuszczono na wolność dzięki staraniom patriarchy Ormeliana. Kościół znowu otwarto i nabożeństwa zaczęto w nim prawić. Patriarcha sam był na audyencji u sułtana i wręczył mu protest przeciw postępowaniu władz tureckich, które zdaniem jego może doprowadzić tylko do pogorszenia stosunków między ludnością turecką a ormiańską. Celem usunięcia tego, wrogiemu Ormianom, nastroju ludności tureckiej, należałoby ogłosić adresy hołdownicze, które w ostatnich czasach nadesłali do sułtana Ormianie.

Energiczna działalność śledcza policji pałaców sułtańskich ma swe źródło w tem, że zbliżają się święta tureckie, podczas których obawiają się zamachów. Za parę dni będą urodziny sułtana, poczem rozpoczyna się Ramazan. Sułtan w tym czasie udaje się do Stambułu, aby odmówić modlitwy przed płaszczem proroka.

W Skutari i nad Bosforem trwają dalej rewizye i arestowania Ormian. W nocy na środę zeszłego tygodnia arestowano, znaczniejszą liczbę Ormian, między nimi biskupa Migirdicza Behabediana i archimandrytę Narsesa Sanseliana. Obaj oni już przed kilku laty zwrócili na siebie uwagę przez popieranie ruchu rewolucyjnego Ormian, wskutek czego skazano ich na banicję do Malej Azji. Potem jednak sułtan ich ulaskawił i do dawnych godności przywrócił. Wspomnianej nocy przeprowadzono również rewizję pod kierownictwem Nedjeba Madhamy - paszy w arystokratycznym „Cercle d'Orient“, gdzie bywa ciało dyplomatyczne. Po czterogodzinnych poszukiwaniach znaleziono na dnie dziecińcowej cysterny, z której wypompowano wodę, dwie bomby dynamitowe, jedną wagę 15 kg., drugą

dzając dokąd, pobłąkał się po pustych ulicach miasta, pod Wieżę znajomą zaszedł, szklanicę miodu wypił, w „cetno lichu“ z przygodnymi graczami zagrał i, podniecony nieco a zły, że głupio jakoś żywot wieść się zaczyna, ku wawelskiemu wzgórzowi skierował, by wzrok zatrzymać na okienku Helzbiutki, a nawet myśl mu przyszła w dłoń klasnąć, biedną samotnicę wywołać i opowiedzieć wszystko, co się z jej Jaśkiem stało. Dobrzeby zrobił czy źle, nie deliberował nad tem, ale sam w sercu swoim czuł smutek i ból nieprzemierzony, coś się z oną dziewczyną działo po długim dniu oczekiwania, po tym zawodzie ciężkim, którego zrozumieć nie mogła, tembardziej przewidzieć.

Parę staj jeszcze było do krzewów i muru, a coś go chwyciło za nogi i na miejscu przykuło...

Stał i słuch wyteżył. Cicho, sennie, jakby przesiane przez lzy, przez westchnienia przewiane srebrne zadzwoniły struny.

— Luteńka moja — szepnęła do siebie. — Jakoże głosu bym jej nie poznał?... Nie wziąłem ci jej z sobą a sama nie przyszła. Skądże się tu wzięła, kto na niej gra?... Nie strzymałeś Jasiu, Jasieńku... i dobrześ zrobił. Znać, gdyś samotny w izbie siedział, a żal rósł, a różne mary przesuwaly się przed tobą, przez okno księżyc zajrzał i złoty swój blask, niby palce grajka, na strunach milczących położył... „Weź mnie i idź!“ ozwała się luteńka moja — zagrało, żeś zdzierżyć nie mógł. Aha!... krzyk. — Już jest w ramionach twoich... A całuj ją, a pieść. a o przebaczenie błagaj... Ja do się wrócę — i z głośnym śmiechem czekać na ciebie będę, zdrajco podwójny!...

Szepać tak, na miejscu zawrócił i wbiegł do izby, gdzie wraz z Jaśkiem przemieszkował.

(C. d. n.)

94

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

Na zmruszającym murze widoczne były ślady stóp rycerskich, widocznem było, jak szata niewieścia pył zmioła. Nim rycerz uniósł porwaną, ciągnąć za sobą ją musiał; snąc opierała się zrazu, nie chcąc porzucić tego milego jej domu rodzicielskiego i może krzyknęła wtedy, zanim zwyciężyła wszystko przemagając miłość. Niżej pagórka, na piasku, dostrzeżono wyraźne kopyt konskich odbicie. Zaryły się głęboko, snąc w skoku pierwszym — lecz dokąd uniósł, gdzie się ukrył?... Miejskich bram strażę pilnują, gród strzeżony, przez Wisłę nie przebrnąć...

Tu się pan miecznik zamyślił. — Do króla mi iść — wyszeptał. Usta mu skrzywił ból. — Dla czego ją porwał?... — wyszeptala pani Wojsławowa. — Wždy miał tu być i prosić o nią — a wiedział, że krzywi mu nie będziemy. Żali nie wierzył słowom Helzbiutki?...

— Zotr!... — wybuchnął pan miecznik. Wzmrożeniem tkaniem zaklekotało powietrze w alkowie. Nagle płacz ustał — miecznikowa wyteżyła słuch.

— Tentent. — To Warsz w pogoń wyruszył — odpowiedział miecznik.

— A gdzie ich znajdzie? — W ziemię się nie zapadli, nie wydobyli się z obrębu grodu i miasta. Człek pierwszy lepszy lub pijanica spotkany mogli dostrzedz konia, rycerza i dziewczkę. Byłe ślad jaki, cień śladu, a już mi nie ujdą.

— Dzień błysnie, bramy otworzą... — szepnęła miecznikowa.

— Rozkaz królewski nie każe odmykać bram...

— Aa! głosem zrozumienia wypadł cichy okrzyk z ust pani miecznikowej.

O każdej godzinie dnia, o każdej godzinie nocy, Wojsław, stary druż króla, miał prawo wstępu do komnat pańskich. Szedł tedy z pokłonem a prośbą, aby bram nie otwierano — reszt dokona Warsz...

— Jezu miłosierny — szepiała Wojsławowa, za odchodzącym mężem patrząc. — W Podkamieniu duchem się zjawił, wczora rycerzem prawym, a dziś ci porwał, niegodnik, najśłodsza jedynaczkę moją... Dlaczego on tak uczynił? jaki zły duch opętał dziewczkę moje najmilszą?...

Strasza noc.

Późną nocą pazik do dom powrócił. Duszo mu było w sklepienie a ciemnej izbie wraz z Jaśkiem siedzieć. Rozmowa się nie wiazała, bo Jaśko nie słyszał albo nie rozumiał słów, nawzajem zaś spojrzeń swoich unikali, jakby czuli, że miały coś krwawiejącego w sobie. Do przyległej izby Wolframowej, z której na chwilę nieustające dochodziło sapanie księdza Johana, albo mlaskanie warg jego tłustych — zachodzić nie było pokusy żadnej. Zaledwie tedy mrok zapadł, a straż miejska w deski uderzyła, wymknął się, zrazu sami nie wie-

Najnowsze i najpiękniejsze

TAPETY

Wszystko na życzenie wysyła się oniatem.

Medal złoty na wystawie w Buczaczu w r. 1905.

oraz WSZELKIE DEKORACJE POKOJOWE w największym wyborze polecają

W. Primus & S. Iglicki

9001 Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Najtaniej!

do wszelkich pokoi oraz własną pracownię tapicerską.

przodem Fr. MROZIŃSKI we Lwowie, przy ul. Sobieskiego l. 7

— poleca wszelkie gatunki futer. —

FUTRA

do podróży, pałoty męskie i Saka damskie podług najnowszych fasónów, Peleryny, Zakłady, Koinierze, Rohé, Zarękawki, Czapczki damskie, Kofpaki, Czapki męskie, Skóry we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz Wierzchy gotowe do futer męskich jakoteż damskich.

Materie najnowsze na wierzchy w największym wyborze.

Ceny umiarkowane stałe. 9359 Cenniki na żądanie gratis.

4½ kg. Przy tej sposobności uwięziono sześciu ormiańskich służących klubu.

KWESTYA RUMUŃSKA W MACEDONII.

Wiadomo, że kwestya rumuńska w Macedonii stała się powodem zerwania stosunków dyplomatycznych między Rumunią a Grecją. Obecnie w kwestyi tej zabrali głos patriarchat ekumeniczny, który przedłożył wszystkim konstantynopolańskim posłom zagranicznym memoriał w tej sprawie. Patriarchat stwierdza, że kwestyę rumuńską (kucowołoską) w Macedonii wywołali zagraniczni agitatorzy przed kilku laty. Mimo to jednak kwestya ta jest czysto religijną. Wobec tego, że sprawie tej usiłuje się nadać znaczenie polityczne i międzynarodowe, patriarchat uważa za swój obowiązek sformułować swój pogląd na tę sprawę.

Memoriał był już przygotowany przed kilku miesiącami. Doreczenie go posłom zagranicznym odroczone jednak ze względów politycznych i na wyraźne życzenie Porty. Wobec zatargu rumuńsko-greckiego zaostrożono niektóre ustępy memoriału.

„Dziewięć dziesiątych Grekowałachów (greckich mieszkańców Macedonii) — powiada się w memoriale — myślą i czują po grecku. Nigdzie nie tworzą oni zbitych większości, ale słabe mniejszości. Wedle statystyki liczba ich w Macedonii i w wilajetach skutańskim i janińskim nie dochodzi do 100.000.

„Spór między grekowałachami a kucowałachami przyszedł z za gór i za mór. Od lat czterdziestu propaganda rumuńska wydaje w celu wywołania go i zaostrożenia około miliona franków rocznie, wyzyskując wszystkie słabości ludzkie. Mimo to zdobyto zaledwie 12.000 proselitów, którzy w sprzyjających warunkach znowu odpadną, ponieważ mieszkają rozproszeni po całym kraju“. Patriarchat ekumeniczny musi bronić swego stanu posiadania i dlatego w tej walce z propagandą rumuńską nie cofnie się przed żadnymi środkami.

SENSACYJNE REWELACYE.

Cały świat polityczny zajmuje się seryą artykułów paryskiego „Matin“. Ostatnie wyszły w sobotę i niedzielę, zawierają sekretną historię kryzysu niemiecko-francuskiego — a dotychczas nie spotkały się z zaprzeczeniem. Co więcej, niektóre pisma niemieckie odzywają się obecnie w sposób, dający do myślenia, że ze strony Niemiec zaprzeczenia nie będzie. Mówią, że p. Delcassé jest pośrednio autorem tych artykułów. W każdym razie informacje, jakie w nich znajdujemy, musiały być dostarczone przez kogoś, który zajmuje lub zajmował wysokie stanowisko we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

„Matin“ zdaje najprzód sprawę z owej rady gabinetowej, na skutek której Delcassé podał się do dymisji. Opis jest

wzruszający i dramatyczny.

Delcassé bronił swej polityki, wskazywał, że Niemcy kilkakrotnie i stanowczo wypierały się wszelkich interesów czy ambicji nad morzem Śródziemnem. Upominał kolegów w gabinecie, aby odmówili uczestnictwa w proponowanym przez Berlin międzynarodowym kongresie. Zapowiedział, że Rosya, Hiszpania, Włochy i Zjednoczone Stany dadzą Francji moralne poparcie, odmówią również udziału, a Anglia była gotowa, jeżeliby Francya została niesłusznie zaatakowana,

stanąć z nią ramię do ramienia.

W tem miejscu umieszcza „Matin“ szczególnie sensacyjny dopisek, w którym twierdzi kategorycznie, że Anglia na przypadek wojny z Niemcami obiecała Francji zmobilizować swoje flotę, zająć kanał między morzem Północnym a Bałtykiem i wysadzić w Szezwiku 100.000 wojska. Uwiadomiła nadto rząd francuski, że obietnicę tę gotowa jest dać na piśmie. Delcassé dodał, że zaofiarowana w ten sposób pomoc była czysto obronna. Anglia byłaby oczywiście dotrzymała słowa, które dała bez przymusu, z własnej woli.

Kiedy Delcassé to opowiadał,

ogromne wzruszenie ogarnęło jego kolegów

w gabinetowej radzie. Niektórzy z nich znali Gambettę, a słowa Delcasségo żywo go przypominały. Delcassé powiedział między innymi: „Problem, leżący dziś przed nami, nie dotyczy osoby żadnej, dotyczy kierunku polityki. Macie zdecydować, czy Francya po 30 latach może swobodnie rozwijać politykę swoich interesów, czy też ma być sprowadzoną do stanu zależności i uległości. Ustąpcie dziś, a będziecie musieli ustąpić i jutro — będziecie zawsze musieli ustępować. A niezawsze możecie liczyć na całego świata moralne poparcie, które dziś macie“.

Na te upomnienia, wygłoszone z peryklesową wymową i siłą, odpowiedział ówczesny i dzisiejszy pierwszy minister, p. Rouvier. Odpowiedź zaskoczyła niespodzianie jednych, drugich przerażała. Rouvier najprzód wyrzucał Delcassému powódzenie, z jakim uprawiał politykę osamotnienia Niemiec: „Pan odwróciłeś od nich Hiszpanię, zabrałeś Anglię, zdemoralizowałeś im Włochy!“

„Zdemoralizowałem!“ przerwał Delcassé — ten raz jedyny i dodał z gryzącym sarkazmem: „Proszę mi wybaczyć, ale byłem francuskim ministrem spraw za-

granicznych, nie mojem było zadaniem mieć nadzór nad zagraniczną polityką Niemiec!“

Rouvier opierał się przy twierdzeniu, że można było wszystko ugodowo załatwiać. Zrażono sobie Niemcy, zraniono je w miłości własnej, lepiej układać się z niemi przyjaźnie i t. d. Gabinet już się był zgodził na oddanie ofiarne gozła — i Delcassé ustąpił. Lecz w chwili, kiedy się zabierał do wyjścia z sali gabinetowej rady, jeden z jego kolegów zawołał: Przyszłość może pokaże, żeś pan miał słusność“. Na stole zaś u siebie zastał Delcassé

następujący telegram:

„Kiedy się odbędzie w operze galowe przedstawienie na cześć cesarza Wilhelma?“

Następnie opisuje „Matin“ układy Rouviera z ks. Radolinem. Spostrzegł minister, że nie było to rzeczą tak łatwą, jak przypuszczał. Przy każdej sposobności, przy każdej trudności, ambasador pokazywał wyciągi z pism niemieckich i albo zastraszał Rouviera, albo usprawiedliwiał swoje żądania. Rouvier skarżył się przed jednym z przyjaciół: „Ci Niemcy mają typ mózgu, jakiego wcale nie rozumiem“.

Cały ten czas agenci niemieccy w Paryżu pracowali niestrudzenie nad wywarcieniem nacisku. Do tej samej pracy zabrała się cała wysoka finanserya berlińska i frankfurcka. „Matin“ opowiada szczegółowo, jakie ambasador niemiecki wydawał obiady dla francuskich polityków, jakie śniadania u Duranda i w kawiarni „ambasadorów“ wydawali inni dyplomaci niemieccy. Nasi czytelnicy przypomną sobie może — bośmy to swego czasu podali za „Timesem“ — że wielcy bankierzy niemieccy, z Bleichröderem na czele, prowadzili bezustanne układy z pewnemi redakcjami paryskimi. Prasowi agenci berlińscy wtargnęli tłumnie do Paryża, a teraz „Matin“ ma dowody w ręku, że sam szef prasowego biura niemieckiego przyjechał i kierował „operacyami“.

W pierwszym miejscu chciano zmusić Francję do odstąpienia Niemcom zachodniego Marokku,

choć... „ks. Bülow miał odwagę zaprzeczyć, że stał się to żądanie“. We wszystkim zaś dawano do zrozumienia, że hasłem niemieckiej polityki wobec Francji było: „Albo z nami, albo przeciw nam“. A jednak — Niemcom się niepowiodło. Dla czego?

Odpowiedź daje dziś jednogłośnie cała paryska prasa: Kiedy Niemcy podlegały Rosy do dalszej wojny na Dalekim Wschodzie — ażeby armia stamtąd powrócić nie mogła — kiedy Japonia, w obawie przed rosyjskim odwetem w przyszłości, nie śmiała zawrzeć pokoju bez olbrzymiej indemnizacji i innych, Rosy upokarzających ustępstw,

król Edward nagle zaofiarował Japonii zupełny sojusz obronny.

W jednej chwili rozpadł się cały gmach niemieckich planów.

Po „wysokiej polityce“ mamy... skandale. „Matin“ opowiada o „sekretnym obiedzie“, danym w Paryżu na cześć niemieckiego dyplomaty, dr. Rosena, na to, ażeby miał sposobność spotkać się z wpływowymi członkami francuskiej opozycji. Na obiedzie byli także redaktorowie dzienników „Gaulois“, „Presse“, „Eclair“ i „Patrie“ dalej, znany anglofob Millevoye, pięciu członków parlamentu i kilku z paryskiej Rady miejskiej. Obiad odbył się w domu dr. Besançona, z taką tajemniczością, że nikogo nie anonsowano, lokaje nie znali nazwisk gości. Zaproszenie było rozesłane z tym dodatkiem: „Ażeby omówić pewne kwestye polityczne najwyższej wagi“.

Niektórzy patryoci odmówili, nie chcieli przybyć na ten dziwny obiad, nazwany dziś „obiadem oszukanych“ (le diner des dupes). Można sobie wyobrazić, z jakim oburzeniem dowiaduje się Francya, że podwładny dyplomata niemiecki w ten sposób intrygował przeciwko pierwszemu ministrowi i rządowi. Ale... poiknięto i to, bo, jak

słusznie zauważa „Daily Mail“:

„Rząd jest świadomy militarnej słabości Francji, braku szybkostrzałowych dział, wie, że forty nie są jeszcze zbudowane na cemencie“. Dodaje dziennik londyński: „Dokola i nad tem wszystkim gotuje się wielka burza i gdyby był gdzie francuski pretendent, godny stanowiska, godzina jego byłaby bliska“.

W zaborze rosyjskim.

JĘZYK URZĘDOWANIA W GMINACH.

O języku polskim w gminach pisze urzędowy „Warsz. Dniownik“ co następuje:

„W uzupełnieniu wydanej w czerwcu r. b. najwyższej zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów, która ludności kraju Nadwiślańskiego przyznawała szereg ulg, a między innymi prawo używania języka miejscowego w czynnościach biurowych i stosunkach instytucji rządowych i osób urzędujących, obecnie ministerstwo wyjaśniło, że w języku rosyjskim powinny być prowadzone wszystkie księgi i dowody, podlegające rewizji osób urzędujących.

A ponieważ wszystkie czynności biurowe w gminie, na mocy praw obowiązujących, podlegają rewizji przez naczelnika powiatu, komisarsza do spraw włościańskich, oraz inspektorów podatkowych, każdego w zakre-

sie jego wydziału, a gubernatora w całkowitym zakresie, przeto język rosyjski jest bezwarunkowo obowiązkowy w biurowości zarządów gminnych, z wyjątkiem tylko ich stosunków z podwładnemi urzędami. Te stosunki na mocy tejsze uchwały mogą się odbywać w języku miejscowym.

Atoli używanie na mocy tejsze uchwały w biurowości gminnej języków miejscowych na równi z rosyjskim jest tylko dozwolone, lecz nie obowiązkowe, wobec czego może być wprowadzone w rozmaitym zakresie jedynie na żądanie mieszkańców miejscowych, wyrażone w prawnie powziętej uchwale zgromadzenia gminnego.

Powzięta i usankcjonowana uchwała zgromadzenia gminnego o używaniu w biurowości gminnej języka miejscowego może być zniesiona przez uchwałę następnego zgromadzenia gminnego“.

Znaczyłoby to, wedle tego, co pisze „Warsz. Dniownik“, że gminom w Królestwie odebrano prawo urzędowania po polsku, przyznane im ukazem z r. 1864.

WYPADKI W RADOMIU.

Korespondent „Warsz. Dniow.“ z Radomia, przycina szczegóły zamachu Zbrowskiego (syna właściciela restauracji w Radomiu), na życie oficera pułku mohylewskiego Z. i zabójstwa strażnika ziemskiego Kandaurowa:

„Oficer Z. około 7 godz. wieczorem wracał ulicą Lubelską z cerkwi do domu. Na rogu ulicy Praskiej zauważył on siedzącego na fundamencie ogrodzenia gmachu rządu gubernialnego młodego człowieka w szarej kurtce (był to Zbrowski). Wkrótce potem oficer usłyszał za sobą szybkie kroki i obejrawszy się, zobaczył tego samego osobnika, który dogoniwszy go i spojrzawszy mu w oczy, zawrócił z powrotem. Po kilku sekundach, z tyłu u nóg oficera nastąpił wybuch rzuconej przez Zbrowskiego bomby, która rozdarła tylko palto oficera i odrzuciła go z chodnika na środek ulicy. Nikogo z publiczności nie było wtedy w pobliżu. Na krzyk oficera zebrał się tłum i przybiegł strażnik posterunkowy Kandaurow. Przestępca rzucił się na ramię na podwórzu domu nr. 61, a następnie znów znalazł się wśród publiczności. Wskutek wskazania na niego przez obecnych, strażnik podszedł do Zbrowskiego i zapytał: „kto strzelał w tej chwili?“ zaczął mu się przyglądać. Wtedy Zbrowski dał do niego trzy strzały, które strażnika położył trupem na miejscu, gdyż jedna kula przeszła płuca, druga — serce, a trzecia trafiła w biodro. Potem sprawca, nie zatrzymany przez nikogo, począł uciekać ku końcowi ul. Lubelskiej, nabijając po drodze rewolwer. Ujrawszy zbliżający się ku niemu patrol, dał dwa strzały, jeden w powietrze, a drugi do siebie w ucho, co spowodowało śmierć natychmiastową“.

Tenże korespondent uzupełnia wiadomość o kradzieży dynamitu w kopalni „Zygmunt“, należącej do zakładów górniczych ostrowieckich, następującemi szczegółami:

„W nocy na 29 września pilnowali kopalni dwaj stróże. Około godziny 11 w nocy przybyło do kopalni około 30 uzbrojonych ludzi, którzy podszedłszy niepostrzeżenie, ujęli stróżów i odprowadzili ich do znajdującej się w pobliżu budki i, nakazawszy im milczenie pod groźbą śmierci, pozostawili przy nich czterech wartowników. Sami zaś wówczas, wyłamawszy drzwi wejściowe do składu dynamitu i wyrwawszy w dwóch drzwiach następnych zamki, zabrali cały znajdujący się na składzie zapas dynamitu, w ilości 181 funt. 66 zoł., poczem udawszy się do składu sąsiedniego i zabrawszy stamtąd 5197 kapsli, oraz 262 zwojów sznura beekfordowego, ukryli się w blizkich wawozach. Wskutek podjętego przez stróżów alarmu, po oddaleniu się rabuistów, przybiegli pracujący w kopalni dwaj stolarze, którzy zawiadomili o tem, co się stało, administracye zakładów, a ostatnia dała znać do policyi. Władze prowadzą śledztwo“.

Przegląd muzyczny.

(Reminiscencye z ubiegłego tygodnia).

„Cavaleria“, „Pajace“, „Szopen“, „Ciganerya“ i „Kruszelnicka“ — oto obojętne na pozór imiona, a jednak każde z nich po za własną treścią sceniczną czy estradową, kryje jakiś mniejszy lub większy dramat: sukces lub niepowodzenie, zawód lub tryumf; bo i tryumf może być niekiedy dramatem, a zwłaszcza nie nasz własny.

Rzućmy tylko okiem.

Śpiewaczka przyjeżdża do Lwowa, przestudyowuje swe partye na język polski, trzusi się nad odmiennem ustawieniem samogłosek, mozoli nad zwalczaniem konsonantów; przechodzi dalej przez krytykę reżysera, korepetytora, kapelmistrza i — koleżanek, pokonywa wreszcie nieusposobienie i tremę; tylko biedaczka nie umie pokonać wysokich nut, ani wkorzenionej manieri śpiewania, ani znużenia głosowego, spowodowanego tylo a tyloletniem służeniem sztuce. Nazajutrz czyta trzy słowa: „krzyczy“, „tremoluje“ i „falszuje“, które godzą ją w serce nielitościwie i odkrywają przykrą prawdę. Ileżby dała za to, gdyby tę krytykę mogła nazwać niesłuszną! Ale niema rady, trzeba to wszystko znieść mężnie i wziąć się do dalszego śpiewania — często je-

Maison de Paris
LWÓW

ulica Akademicka 1. 12

Powróciwszy z zakupna polecam Wnym Paniom: Bluzki jedwabne, flanelowe, sukienne i barchanowe. Spodnie do bluzek specjalny fason angielski. Halki jedwabne, sukienne, morowe, kłotowe, flanelowe i barchanowe. Maćtinki jedwabne, batystowe i barchanowe. Szlafroki sukienne, batystowe i barchanowe. Bielizna damska, męzka i dziecienna. Kompletne wyprawy ślubne. Pończochy, skarpetki i pończoszki dla dzieci. 9169

Ceny konkurencyjne niskie ale stałe.

Ceny stałe ale niskie.

szcze ryzykowniejszego. To dramat pani Zoe Nesledy-Mingardi.

Przeżył i p. Drzewiecki swój dramat. Po sukcesach w „Szopenie”, trafia na Turidda bardzo niefortunnie: ustroił się w aksamitną czerwoną szatę, jak Figaro, stara się być lekkim, wdzięcznym i zupełnie odmiennym niż wszyscy Turiddowie dotąd; tymczasem pada w szarzę niemal komiczną i psuje sobie najefektowniejsze sceny. Na szczęście, wrodzony jego talent liryczny ocala go: p. Drzewiecki śpiewa bardzo pięknie scenę z matką, następnie w „Pajacach” zakończenie I aktu; wreszcie nadchodzi „Cyganeria”, w której od początku do końca partję swą wykonywa nietylko bez zarzutu, lecz nawet z wielkim zasobem uczucia i ze zrozumieniem postaci. Tworzy całość piękną i interesującą, najlepszą jaką u niego widzieliśmy, śpiewa umiejętnie i pod względem głosowym bardzo szczęśliwie. Cóż, kiedy już przedtem przeczytał kilka recenzji i nie może się zdecydować, co śpiewa gorzej, „Cavalerię” czy „Pajacę”, bo zdania są przeciwnie — i dopiero pogodzą się niewątpliwie na punkcie tego ostatniego występu.

A wśród barytonów, to już prawdziwa tragedia. P. Szymański pokrzywdzony mocno tem, że mu najpiękniejszą część partji t. j. prolog odebrała dyrekcyja i oddała p. Grąbczewskiemu, śpiewa tak samo zgryźliwie Tonia jak śpiewał Alfia i nie można mu się dziwić, bo takie okrojenie partji musi być bardzo bolesne. Strapienie to jednakże niczem nie jest wobec tego, co odczuł p. Grąbczewski. Nie mówiąc już bowiem o tem, że zmuszony był jako dyrektor ustąpić sobie jako śpiewakowi, wystarczy tu przytoczyć okoliczności towarzyszące prologowi. Pan Grąbczewski ubrawszy się w sztywny kostium z roku 1830, w którym bardzo efektywnie wyglądał, jakkolwiek niestosownie ze względu na intencje autora i na ugruntowane tradycje, odśpiewał ten ustęp opery bardzo ładnie. Głos p. Grąbczewskiego niema wielkiej pełni dźwiękowej, a jego interpretacyja brak nieraz głębszego wyrazu; na śpiewie tym jednakże znać niewątpliwie dużą kulturę i znać pracę, dzięki czemu robi on wrażenie artystyczne i podobać się może. I tym więc razem p. Grąbczewski podobał się, a nawet i tym do tego stopnia, że zażądano powtórzenia. Otóż i kolidy! Właśnie co wydał p. dyrektor Grąbczewski rozporządzenie, iż wszelkich bisowań, ukłonów przy otwarciu sceny, zabrania się stanowczo; a tu śpiewak p. Grąbczewski ma ogromną, niczem nie poskromioną ochotę zadowolnić po staroświecku Szanowną P. T. publiczność. Jak tu śpiewakowi zabronić? — myśli dyrektor. I chociaż trąbki za kulisami były nieznacznie posłuszne zarówno wezwaniu dyrektora „zaczynać przedstawienie”, jak i zakazowi bisowania; to przecież powstał cały prolog. I miał znowu obfite oklaski, a co za tem idzie wielkie własne zadowolenie. Jaką jednak przykrość odczuwał równocześnie z powodu, że pierwszy zламаć musiał swoje własne rozporządzenie, to można sobie wyobrazić! A w dodatku ewentualnie, jeszcze może i grzywnę.

Przyjemność, mógł mieć znowu wielką p. Grąbczewski z powodu „Cyganerii”. Po bardzo lichej „Cavalerii” i lepszych nieco „Pajacach”, opera Pucciniego powiodła się dobrze i zrobiła duże wrażenie. Piękny jest niezaprzeczenie ten trzeci akt i rozrzucający ten ostatni, chociaż przypomina tak bardzo „Traviatę” (to jeszcze odpowiedź szanownemu interpelantowi ze „Związku”); dobrze był przytem grany przez pannę Kaftalównę i jej partnerów: pp. Drzewieckiego, Grąbczewskiego, Okońskiego i Jeromina. Więc znowu sukces — i artystów i dyrekcyi.

A teraz drobniejsze sprawy. P. Okoński ma prawo cieszyć się swym Eliem ze „Szopena”, p. Szymańska Lolą, chociaż radaby niezawodnie dać słyszeć ładny swój głos w partyi większej nieco. P. Miłowska ma żal do nieznanego swego wielbiciela, z powodu bukietu nieproporcjonalnie wielkiego, jaki otrzymała za Musotę w Cyganerii. I tak dalej i t. d.

Na zakończenie jeszcze dramat z Filharmonii. P. Salomea Kruszelnicka, nasza Bellincioni (powiedzieć ruska Bellincioni źle, powiedzieć polska także niedobrze, niechaj więc będzie „nasza”), przybywa do Lwowa, podobno za grube pieniądze sprowadzona. Daje dwa koncerty; wnosząc z oklasków podoba się, publiczności jednak mało i za pierwszym i za drugim razem. Gdzież wielbicieli i gdzie wdzięczność? A przyznać należy, iż p. Kruszelnicka raczej poszła naprzód jeszcze, niż się cofnęła. Formuje ton obecnie spokojniej, w lekkich rzeczach bardzo dobrze nawet, i głównie w aryach tylko, powraca do swej teatralnej manieri: do owych splaszczonych, potroszę skrzypiących tonów, których przy całym swym talencie i przy niezaprzeczanej muzykalności uniknąć nie umiała dawniej i dziś nie umie. Szkoda, bo gdyby nie to, miałyby prawo do sukcesów rzekomych i mniej zawodnych, niż sukcesy w komunikatach Filharmonii.

ST. NIEWIADOMSKI.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednokrotnie, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kolach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Z BORYSLAWIA.

Pierwszy raz byłem w Boryslawiu.

Mogę się przyznać do tego tem śmieiej, że nie chodzi tu o... Zakopane. Tam nie można być po raz pierwszy, aby nie wywołać powszechnego zgorszenia.

— Jakto? pan pierwszy raz tutaj? słyszy się z tubelaniem od wszystkich swoich znajomych, z pod wszystkich trzech zaborów, — a po pewnym czasie ma się uczucie, jakby się dopuściło czegoś bardzo złego, — więc się z konieczności kłamie i mówi: „O... o... jestem tu po raz, już nie wiem, który, a Zakopane znam jak własną kieszeń!”

Ale Boryslaw to nie Zakopane. mogę więc wyznać szczerze, że byłem tu po raz pierwszy w życiu, a oto garść wyniesionych stamtąd wrażeń, wrażeń czysto osobistych z kilkunastogodzinnego zaledwo pobytu.

Już, kiedy się dojeżdża do stacyi, widzi się niezliczoną ilość olbrzymich zbiorników z grubej blachy na podmurowaniu. To pierwsze zastanawia i imponuje, mówiono mi, że wartość w ten sposób zmagazynowanego surowca przewyższa kwotę dwunastu milionów. Takich, wprost, zawrotnych cyfr będzie niżej o wiele więcej — te zaś są już autentyczne, bo od ludzi fachowych, i tam mieszkających zdobyte, pewniejsze przeto, jak moje dorywcze spostrzeżenia.

Człowiek z prawdziwą radością myśli sobie: jest przecież jakiś przemysł i u nas — przemysł tak bardzo, tak naprawdę potężny i... oddaje się w opiekę miejscowemu dorożkarzowi.

Trzeba się nim przejechać, owe trzy kilometry oddzielające stację od właściwego Boryslawia, aby nauczyć się cenić naszych lwowskich dorożkarzy. Żywo ruszamy z miejsca. Pogoda od kilkunastu dni ustalona, więc na drodze kurz grubości kilku cali, specyficzny kurz boryslawski. Koła w nim grzęzną niemal aż po osie, a po chwili jesteś nim cały pokryty — masz go na ubraniu, w ustach, w nosie, w uszach, wszędzie — dusisz się nim i gapisz, na to, co się wokoło rozciąga. Gorzej ma być w jesieni lub na wiosnę. W bezdennej błocie toną naladowane ciężarem wozy, grzęzną nawet lekkie dorożki. Po jednej i drugiej stronie drogi ciągnie się drewniany chodnik; gdyby nie on, komunikacyja piesza byłaby wprost niemożliwą.

Domki drewniane, malutkie, pokrzywione i głęboko zapadłe w ziemię. To skutki tego, że cały Boryslaw stoi na kretowisku, cały wzdłuż i wszerz zryty i przekopany, jeszcze z czasów gdy szukano tam wosku ziemnego. O ówczesnej rabunkowej gospodarce dotąd opowiadają sobie cuda. Iu tam ludzi i jakie wyniosły miliony, a iu biedaków znalazło tam śmierć męczeńską, nikt tego nie zliczy.

Teraz, w porównaniu z tem, co było, mają być idealne stosunki, a jaki teraz ład i porządek — zachwycają się ci, co dawniejsze pamiętają czasy; wierzę chętnie tym zapewnieniom, ale żyć tam byłoby trudno. Ludzie jednak przywykają do wszystkiego, nawet do Boryslawia.

Za to, kiedy się wejdzie na tak zwaną tlokę tułanowicką i stanie pod budynkiem „Sokoła”, widok cudowny! Cały las wień wiertniczych, gdzie spojrzeć okiem, tylko rygi i rygi. Zaznaczyć należy, że w tem miejscu nie ma studni płytszej nad tysiąc metrów — pojmujesz czytelniku — kilometr, cały kilometr wkopane są w ziemię. Ten cały las — to tyleż kilometrów w głąb ziemi — ileż pracy ciężkiej — ile zawodów przy tak zwanem „instrumentowaniu”, ile milionów kilometrów rur uwieczonych w ziemi, ile włożonego kapitału, gdy jedna taka studnia przecięciowo kosztowała sto sześćdziesiąt tysięcy koron!! Serce raduje się i rośnie ci w piersi, gdy widzisz tak rozwinięty przemysł, tyle owocnej i wydajnej pracy, gdy wreszcie dowiesz się, że na tym, warunkowo nie wielkim obszarze pracuje trzysta maszyn parowych równocześnie, czego niema nigdzie na świecie, oprócz w jednym Baku!

Chcesz więc zasięgnąć bliższych informacji, i w miarę, jak je otrzymujesz, zachwyć twój znika. To nie zdrowy przemysł, jak się ludzicie pierwotnie, to gra w loteryę, to hazard gorszy jak karciany, to Monte Carlo z całą rozpasaną namiętnością i gorączką gry, tylko nie tak, jak tamto, wygodne, ale zato brudne. Pracują tu wprawdzie robotnicy, kierownicy zakładów, urzędnicy zajęci w przedsiębiorstwach, ale właściciele terenów naftowych grają w nie, jak w karty, giełdę, czy jak tam to nazwał kto woli. Gorączka złota i lekkiego zarobku opanowała tu wszystkich — nie znają oni prawie wartości pieniędzy, choć i kochają tak bardzo, — w ciągłej, nieustannej pogoni za powiększeniem majątku.

Stąd też ten nieustanny, niezdrowy handel terenami naftowymi, ten szalony wzrost cen za najmniejszy kawałek pola. Opowiadano mi np., że przed paru laty pan X kupuje niewielki teren za siedemdziesiąt pięć tysięcy guldenów. Wszyscy zdziwią się, że płać tak drogo, on tymczasem dobywa z niego tyle ropy, że odbija zapłaconą kwotę, a dziś „niechce nawet patrzeć”, gdy mu za ten sam kawałek pola dają dziesięć milionów koron. Temu się szczęśliwie powiodło — powiodło się i innym, a taki przykład zaraża — pędzą więc w nieskończoność wartość terenów naftowych i wszyscy dążą bo ogólnego bankructwa, lub kto to wie — może do zdobycia nowych i nowych milionów. Co pe-

wniej nastąpi, któż przewidzieć zdoła, zwłaszcza, że Boryslaw produkuje obecnie 67 proc. ropy wydobywanej w całej Galicyi.

Powiedziałem wyżej, że cyfry są wprost zawrotne, nie dziwne dla nafciarzy, którzy się z tem oswoili, ale dla „przeciętnego” Lwowianina wprost nie do wiary; że zaś więcej takich zapewne, którzy dotąd nie o wiele więcej odemnie wiedzieli, więc też się z niemi datami tam zdobytymi a niezawodnymi dzielę:

Jak już wspominałem, szybów obecnie w ruchu będących jest przeszło trzysta — miesięczna produkcja ropy wynosi cztery tysiące wagonów czyli czterystotysięcy metrycznych cetnarów. Cztery tysiące robotników pracuje w kopalniach nafty, nie licząc zajętych w kopalniach wosku ziemnego. Przy obecnych cenach po 2½ korony za cetnar metryczny daje Boryslaw ropy za dwanaście milionów koron rocznie, a że wiercenie szybów — jak najogólniej licząc — kosztuje rocznie piętnaście milionów, pozostaje przeto stały, a tak znaczny niedobór, który dopiero następne lata powetować muszą.

Jak wszędzie: kto ma pieniądze — zwycięża; bo „gdzie się bąk przebiję, tam mucha zginie”. Tak mówi polskie przysłowie.

Oby tych polskich much jak najmniej było!
(a.ż.) ==

Wiadomości bieżące.

Wieczór Kościuszkowski. Sokół III urządza w niedzielę dnia 15 bm. „Uroczysty Wieczór Kościuszkowski” w sali gimnastycznej męskiej szkoły im. św. Marcina. Początek o g. 7 wiecz.

— **W Związku naukowo-literackim** w tym tygodniu odczytu nie będzie. Najbliższy odczyt odbędzie się w czwartek 19 października. Mówić wtedy będzie prof. uniwersytetu berlińskiego, Aleksander Brückner. Znakomity uczony obrał sobie temat bardzo ciekawy, śmiało rzecz można, jemu jednemu wśród sławistów dostępny, mianowicie: „Wpływ i udział Polski w literaturze rosyjskiej”. Prof. Brückner, który, jak wiadomo, ukończył świeżo po niemiecku oryginalne dzieło: historię literatury rosyjskiej, rzuca nowe światło na proces dziejowy ścierania się cywilizacyi rosyjsko-bizantyjskiej z cywilizacją polską. Odczytu prof. Brücknera oczekujemy z niecierpliwością.

— **„Konkurs na stypendium maturzystów w r. 1882”.** Dla utrwalenia pamięci dwudziestoletniej rocznicy ukończenia gimnazjum złożyli uczestnicy zjazdu koleżeńskiego z r. 1882 potrzebny fundusz na utworzenie jednego lub dwu stypendyów dla wyjątkowo zdolnych a biednych maturzystów, którzy postanowili poświęcić się po ukończeniu studiów uniwersyteckich samoistnej produktywnej pracy w kraju na polu przemysłu, rolnictwa, handlu lub techniki z wykluczeniem zawodu ściśle urzędniczego. W roku 1902/3 udzielono z dwóch w ten sposób utworzonych stypendyów, jedno p. Mieczysławowi Kryńskiemu, słuchaczowi politechniki lwowskiej, który pobierał je także w latach 1903/4 i 1904/5. Drugie stypendium pobierał w roku szkolnym 1904 słuchacz politechniki ś. p. Stanisław Kluss. Przystępując do nadania dwóch stypendyów po 400 kor. na rok szkolny 1905/6 uprasza komitet stypendyjny wszystkich, którzy pragnęliby ubiegać się o nie, aby na ręce kolegi dra Karola Czernego, adwokata we Kwowie pl. Bernardyński 1. 10 wnosili podania, zaopatrzone w świadectwa ubóstwa, szkolne i urodzenia, niemniej krótką autobiografią z podaniem zamiarów na przyszłość, a to najdalej po 20 października 1905 r. Zarazem zawiadamia się kompetentów, którzy wnieśli podania w roku ubiegłym o nadanie rzeczzonego stypendium, że mogą załączniki swych podań podać u dra Karola Czernego w czasie od 15 do 31 b. r.

— **Filharmonia lwowska.** Dziś we czwartek odbędzie się koncert Gemmy Bellincioni z towarzyszeniem orkiestry wojskowej pod kierownictwem kapelmistrza Konopaska. Słynna artystka przyjechała już wczoraj i odbyła próbę z prof. Neuhauserem. Gemma Bellincioni śpiewać będzie po raz drugi jeszcze w sobotę dnia 14-go października, również z towarzyszeniem orkiestry p. Konopaska. Program tego koncertu podamy jutro.

— **Z życia towarzyskiego.** Dnia 14 października odbędzie się w kościele parafialnym w Sobolowie ślub p. Jana Baldwin-Ramulła z panią Karoliną z hr. Borkowskich Chwalibogową.

— **Teatry; Teatr miejski:**

We czwartek 12 bm. po raz trzeci: „Macierzyństwo”, dramat w czterech aktach Roberto Bracco; tłumaczył Jerzy Żuławski.

W piątek 13 bm. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Faust”, opera w 5 ak. Gounoda. Występ Nesledy Mingardi, Henryka Drzewieckiego, Wiktora Grąbczewskiego i Juliana Jeromina.

W sobotę 14 bm. po raz pierwszy (nowość): „Bagienko”, komedia w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego z udziałem pp. Czaplińskiej, Feldmana, Hierowskiego, Nowackiego, Węgrzyna, Fritschego, Kłimontowicza i innych.

W niedzielę 15 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Kościuszkowski pod Racławicami”, obraz historyczny ze śpiewami w pięciu aktach (7 odsłonach) ze śpiewami, napisał W. A. Lasota.

W niedzielę o godzinie w pół do 7 wieczorem po raz szósty: „Szopen”, opera w 4 aktach, napisana przez Jakuba Orefice na tle melodji Fryderyka Szopena; słowa Augusta Orvieto. Występ Margot Kaftalówny, Maryi Mokrzy-

Kapelusze, Cylindry

z fabryk: Habiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Pichlera, poleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

4877

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła.

kiej-Pilarz i Henryka Drzewieckiego, Dyrektor orkiestry Wiktor Podesti.

— **Mandat Jasło-Gorlice.** Wczoraj na posiedzeniu klubu lewicy sejmowej rozważano jeszcze raz sprawę mandatu jasielsko-gorlickiego. Klub ofiarował początkowo ten mandat p. W. Biechońskiemu. P. Biechoński jednak w ostatnich dniach zrzekł się kandydatury. Pozostało dwóch kandydatów demokratycznych: dr. Baranowski, adwokat z Jasła i dr. Steczkowski ze Lwowa. Klub lewicy po rozważeniu szans obu kandydatów, nie chcąc narażać się na utratę mandatu demokratycznego wskutek rozbitcia głosów — oświadczył się stanowczo za kandydaturą dra Baranowskiego, który ma obecnie niewątpliwie szanse największe; jego też uchwalił polecić wyborcom, jako kandydata lewicy.

— **Popieranie przemysłu drobnego-żelaznego w Galicyi.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Otrzymujemy wiadomość, iż ministerstwo handlu dało na użytek spółki kowalskiej w Sułkowicach pewną liczbę maszyn roboczych, wartości 20.500 koron. Owe maszyny umieszczono w budynku, wzniesionym na koszt kraju. Galicyjski Wydział krajowy dał owemu stowarzyszeniu pożyczkę 24.000 koron celem zasilenia kapitału obrotowego.

Ta akcja ministerstwa w związku z Wydziałem krajowym galicyjskim ma duże znaczenie dla przemysłu drobnego-żelaznego w Galicyi. W Sułkowicach i w paru innych miejscowościach kraju mieszka ludność, która już od szeregu pokoleń posiada wielką łatwość sporządzania wyrobów żelaznych. Nie może ona przecież współzawodniczyć z wyrobami przemysłu drobnego-żelaznego innych, pozagalicyjskich ognisk wytwórczych z powodu technicznego zacofania w wyrabianiu półfabrykatów. Płacono jej źle. Położenie pracowników jest bardzo złe.

Założenie w Sułkowicach warsztatów centralnych, wyposażonych w najnowsze maszyny robocze, umożliwi teraz wyrabianie maszynowe półfabrykatów, które dotychczas robiono ręcznie, a więc z móżdżem i niedokładnie. Te półfabrykaty będą oddawane spółce kowalskiej do dalszego obrabiania.

Dyrektor tamtejszej szkoły zawodowej wyrobów żelaznych obejmie kierownictwo warsztatów. Owe warsztaty i kapitał obrotowy, dany spółce do rozporządzenia przez Wydział krajowy, poprawi technicznie i handlowo w wysokim stopniu wyrobów łączuchów, kilofów, łopat i t. d., uprawiany w Sułkowicach przez beczmala 500 osób.

Temi samymi zamiarami ożywione dało ministerstwo handlu 8000 koron pożyczki spółce ślusarskiej w Świątnikach górnych pod Krakowem. Tam około 220 rodzin wyrabia po domach kłódki. Już w r. 1904 ministerstwo razem z wydziałem krajowym dało tym wytwórcom 12 tysięcy koron na podniesienie poziomu fabrykacji. Celem rozszerzenia zbytu już lepszych fabrykatów, trzeba było środków pieniężnych. Czyni temu zadosyć dana teraz pożyczka.

— **Co przynosi tandeta wiedeńska do kraju?** Rzecz znana z dawien dawna, że wiedeńskie fabryki wyrabiają specjalnie tak zw. „galizische Waare“; mimo to jesteśmy chętnymi nabywcami cieszymy się z okazjnych — specjalnych ofert nadsyłanych przez wiedeńskie magazyny. Wprawdzie po nadejściu towaru okazuje się często, iż szumnie zachwalany dywan lub inny towar jest w najgorszym gatunku... ale jesteśmy nieporadni i nowe zamówienia robi się po otrzymaniu oferty. Mam właśnie taką „exceptionalną specjalną ofertę“ przed sobą. I oto parę kwiatków językowych: „Łózkowa podnóżka“, „Ołbrzymiogrówno płótno, nie podlegające zepsuciu, dla różnych bielzin przydatne“, „Uniwersalna upatentowana maszyna przeczyszczająca... dla różnych gatunków jarzyn itd., która w krótkie wszystko przeczyszcza na najlepszą jakość“.

Albo coś z innego działu: „modna garnitura futrowa“, „golflubza, wysoko się schodząca na przodzie uszawolniona, desinowana, z welnianego zefiru, wyrobiona z modnymi guzikami ubrana bardzo ciepła i przyjemnie do noszenia“.

Czy tysiące takich ofert nadsyłanych rok rocznie do kraju, nie wpływa ujemnie na czystość języka w szerokich kołach ofiar wiedeńskiej tandety? A za to płaci średnia klasa znaczny bardzo haracz...

Czyżby temu zapobiedz nie można. S. Socha.

— **Nowa religia.** Z powodu notatki zamieszczonej pod tym tytułem w Nrze 467 „Słowa Polskiego“ od jednego z nauczycieli otrzymujemy list następujący: „Zauważyć należy, że termin „rusko-katolicki“ wprowadzony został nawet do książek, używanych w szkołach ludowych. Mianowicie w podręczniku „Szkoła narodna“ część III w ustępie 20 (II rozdział) „Seło“, powiedziano, że przy cerkwi ma mieszkanie ksiądz „rusko-katolickij“.

Kompetentne sfery powinny energicznie zażądać, ażeby przy zamierzonym podobno układaniu nowych podręczników usunąć ten błąd. My, nauczyciele uchwalamy na konferencyach okręgowych niejedno, aleć to wszystko idzie do kosza, lub bywa odłożone „ad calendas graecas“. (A może właściwie powinno się mówić: „ad calendas ruthenas?“)

Zwracam jeszcze uwagę, że powyższy podręcznik otrzymał aprobatę c. k. Rady szk. kraj. przed wejściem w życie ustawy z d. 15 stycznia 1905 o Radzie szkolnej krajowej i jest używany tak w szkołach ludowych (typu niższego) z językiem wykładowym ruskim, jakoteż w tej samej kategorii szkół z językiem wykłado-

wym polskim, gdzie język ruski jest drugim językiem krajowym“.

Do uwag korespondenta to tylko chyba dodać można, że zarówno ta drobna pozornie sprawa jak i kwestya podręczników do nauki religii u żydów nie-dobrze świadczą o czujności narodowej naszej Rady szkolnej. Masza magistratura szkolna pozwała żydom i Rusinom na przeprowadzanie w szkolnictwie swoich separastyczno-narodowych celów, bez względu na to, jak szkodliwym to jest dla społeczeństwa polskiego. Nawet ze stanowiska dobrze rozumianych obowiązków urzędniczych, nie mówiąc już o obywatelskich i narodowych, stanowisko Rady szkolnej krajowej poprawnem nie jest.

— **Stawy Panieńskie** tutejsze, które tak, jak w Warszawie „Dolina szwajcarska“ stanowią w zimie ożywione ognisko sportu łyżwiarzkiego, w lecie zaś sportu tenisowego i innych zabaw pod gołym niebem, muszą być w niedalekiej przyszłości przez Towarzystwo łyżwiarzkie opuszczone, albowiem stawy te wraz z przyległymi gruntami nabyte zostały przez spółkę parcelacyjną i zostaną niebawem rozparcelowane pod budowę.

Gdyby to było np. w Londynie, to gmina sama, lub istniejące tam towarzystwo zdobywania wolnych placów, nie pozwoliłyby pozbawić miasta tego tak potrzebnego i ważnego przybytku sportowego, bez którego nawet u nas większe miasto pomyśleć się nie da i nabyłoby z pewnością taki kompleks gruntów, aby mógł nadal służyć sportom.

Może gmina nasza nie dość zamożna, a towarzystwa takiego jak Londyn nie mamy, bądź co bądź jednak Towarzystwo nasze łyżwiarzkie, utrzymujące od szeregu lat pierwszorzędną, z komfortem i wymogami sportu i higieny urządzony tor łyżwiarzki i propagujące dzielnie ten tak piękny i zdrowy sport zimowy, w lecie zaś sport tenisowy i inne gry i zabawy, zasługuje ze wszechmiar na poparcie i pomoc w uzyskaniu dla siebie na przyszłość jakiegoś odpowiedniego placu.

Nadawałby się bardzo dobrze ku temu celowi grunt gminny, uzyskany przez zasypianie części stawu Pełczyńskiego, na którym w zimie, przez sztuczne nawodnienie dałby się urządzać tor łyżwiarzki, w lecie zaś piękny plac do gier i zabaw, Towarzystwo łyżwiarzkie czyni tedy starania o uzyskanie tego placu od gminy miasta Lwowa — a gmina w dobrze zrozumianym interesie miasta stołecznego winnaby mu pospieszyć z wszelkimi możliwymi ułatwieniami.

— **P. Stefan Pielecki**, właściciel składu broni i przyborów myśliwskich, przeniósł swój od 20 lat istniejący sklep z placu Maryackiego na ul. Akademicką l. 4 do nowej secesyjnej kamienicy. Myśliwych zainteresuje zapewne wiadomość, że p. Pielecki objął zastępstwo fabryki broni J. Nowotnego z Pragi i Collatha z Frankfurtu n. O.

— **„Idealny“ stróż.** Wczoraj około g. 7 rano, napadł stróż, Jakub Lang, w bramie domu nr. 33 ul. Długosza, posługaczkę, Zofię Szpala, i pobił ją tak mocno, że biedaczka straciła przytomność. Nadchodzący właśnie policjant zapisał nazwisko jego, a sprawa oprze się o sąd. Nie pierwszy to raz stróż ten dopuszcza się podobnych gwałtów nie tylko na służkach, ale i wobec lokatorów zachowuje się brutalnie, rozszalał się pobłażaniem właścicielki domu, która żalącym się na niego odpowiada: stróż ten jest „idealnym“ i raczej pozbędę się lokatorów, aniżeli jego.

□ **Wadowice.** (Kor. wł.) Wybory do Rady powiatowej. We wtorek odbywały się tu wybory uzupełniające z kurii miasteczka na 2 członków Rady powiatowej, w miejsce przeniesionych z Wadowic wice-marszałka Raczyńskiego i członka Rady, notariusza Starzewskiego. Wybory miały przebieg bardzo ciekawy, prawyborcy bowiem miasteczek Andrychowa, Kalwaryi, Lanckorony i Zatora postanowili głosować oprócz na burmistrza miasta Wadowic i dawnego zasłużonego wice-prezesa Rady dr. Iwańskiego, tut. adwokata, który przy ostatnich wyborach pominięty, słusznie do Rady powiatowej wejść powinien, — także na kandydata większości prawyborców Andrychowa, notariusza tamtejszego Horaka. Wadowice jednak, nie zadawalniając się tem, że miasteczka te ich burmistrza, jako pierwszego kandydata postawiły, chciały koniecznie jako drugiego kandydata wyprowadzić dra Malca, adwokata z Andrychowa, który również dawniej w Radzie zasiadał, a który jednak u samych andrychowian tak dalece miru nie ma, że go nawet przy wyborach prawyborców w teje gminy zupełnie pominięto.

I stała się rzecz dziwna, bo Wadowice wbrew uchwałom olbrzymiej większości Andrychowian t. j. 14 przeciw 3, których słuszne zapatrywania uznały inne miasteczka, chciały jeszcze dra Malca przeforsować — a jak powiadają — wywierając nacisk na prawyborców zapomocą kilku wpływowych w mieście osobistości, związawszy tychże na tajemnym posiedzeniu słowem honoru, zwrócić na dra Malca głosowały — mając nadzieję, że uda się im kilka głosów z pomiędzy prawyborców innych miasteczek uzyskać i w ten sposób dra Malca wprowadzić. — Zastępcy jednak innych miasteczek nie dali się z raz obranej drogi odwieść, a widząc postawę Wadowiczian również solidarnie na upatrzonych kandydatów głosowali, przechylając 5 głosami szalę zwycięstwa na rzecz kandydata miasteczek notariusza Ho-

raka. Wybrani tedy zostali dr. Jan Iwański i Franciszek Horak.

W czwartek t. j. dziś odbędą się wybory dalsze uzupełniające 2 członków Rady z większych posiadłości — a kandydatami większości są: właściciel ziemski Łuszczakiewicz i adwokat a zarazem marszałek Rady powiatowej bialskiej, dr. Jan Łazarski i ci najprawdopodobniej wybrani zostaną.

□ **Jasło.** (Kor. wł.) Wieczór Lelewicza. We wtorek dnia 3 b. m. odbył się w sali tutejszego „Sokoła“ wieczorek humorystyczno-operetkowy artysty i reżysera lwowskiej operetki, p. Andrzeja Lelewicza. Tłumy publiczności podążyły do sali sokolej, aby zobaczyć tego, który, jak nikt inny, potrafi bawić starych i młodych, a biczem lekkiej satyry chlosta w swych kupletach wszystko, co brudne i co złe. To też na p. Lelewicza nikt z widzów się nie zawiodł, sala trzęsła się od serdecznego śmiechu i od oklasków, jakimi sówicie darzono artystę, zmieniającego się jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki w uroczą hiszpańską baletnicę w studenta, ze studenta w panią Pipermenth i t. d. i t. d. Wieczór ten tak mile spędzony, zostanie na długo w pamięci Jasłań, a żywimy nadzieję, że p. Lelewicz tak gorąco przez naszą publiczność witany nie zapomni na przyszłość o naszym miasteczku, pardon! mieście.

Pożary. Dnia 5 b. m. spłonęła prawie doszczętnie wieś Toki w powiecie jasielskim.

Dnia 6 października mieliśmy burzę iście lipcową z grzmotami i błyskawicami.

□ **Kałuż.** „Sokół“ tutejszy urządza w niedzielę 15 b. m. wieczornicę ku uczczeniu rocznicy Kościuszkowskiej. Program obejmuje: chór męski, słowo wstępne, obrazek sceniczny „Bartosz Głowacki“ i obraz z żywych osób.

□ **Żywiec.** (Doniesienie.) Zamiast wieńca na trumnę dla swego członka s. p. Władysława Graffa, aptekarza w Żywcu, Kasyno powszechne ofiarowało 20 k. na rzecz miejscowego T. S. L.

□ **Borysław.** (Kor. wł.) Bezpieczeństwo życia na Wolance. Od dłuższego już czasu zdarzają się na Wolance ciągle napady i pobicia ludzi zupełnie niewinnych przez całe bandy drabów. Obecnie znowu mamy do zanotowania fakt, jaki się zdarzył w niedzielę d. 8 bm. Dnia tego o godz. 12 w nocy wracali od znajomych przez Wolankę p. Zygmunt Kieszkowski, urzędnik „Petrolei“ w Borysławiu i inżynier Stefan hr. Dunin. Gdy przechodzili koło szpitala „Länderbanku“, spotkali kilku drabów, którzy napadli z tyłu na p. Zygmunta Kieszkowskiego i dwoma silnymi uderzeniami w głowę przywalili go do parkanu, poczem bili go dalej z blizką kamieniami w pierś i bok. P. Zygmunt Kieszkowski, odzyskawszy przytomność, wyrwał się zbójom i zdołał wraz z hr. Duninem uciec do Borysławia. Za uciekającymi gonili jeszcze napastnicy, jednakowoż nie mogli ich dogonić.

Pomimo głośniejszych nawoływań p. Z. Kieszkowskiego o ratunek, nikt napadniętym z pomocą nie przyszedł, aż dopiero w Borysławiu p. Z. K., spotkawszy zandarmia, uwiłdowił go o całym wypadku.

Ta sama banda zbójów napadła pół godziny przed tem na p. Bonareseu, Rumuna, bawiącego tu jako delegat rządu rumuńskiego, celem zapoznania się z naszymi stosunkami naftowymi. „Poznanie“ się z naszymi stosunkami zapamięta sobie p. Bonareseu bardzo dobrze, gdyż otrzymał ranę na głowie wielkości pięciokoronówki i cały krwią zły ledwo do domu się doczłgał.

Po napadzie na p. Bonareseu zaczęła banda obrać czterech wiertaczy i dwu pomocników, a dopiero tych dobrze pobiwszy puścili się na p. Kieszkowskiego i p. Dunina. Zaznaczyć należy, iż wszystkie te napady na Wolance zaszły w czasie od 11—12 w nocy dnia 8 b. m.

Na drugi dzień udało się zandarmowi Boczarowi 4 „członków“ bandy wysledzić i uwięzić, którzy przyznali się do napadów i do tego, że byli uzbrojeni w pistolet nabity, boksery, laski i kamienie umocowane na grubych rzemieniach.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Straszny wypadek zdarzył się onegdaj w lasach łahodowskich, należących do p. Schmidta. Kilku jego urzędników wybrało się na dziki, które w licznych gromadach pojawiły się w okolicy. Gdy myśliwi zapuścili się głęboko w las, jeden z nich, leśny Rudka, pozostał nieco w tyle. Rozległ się strzał. Gdy towarzysze się obejrzel, ujrzeli Rudkę upadającego, w kilka chwil wydał ostatnie tchnienie. Zabity żył w stosunkach uporządkowanych i dlatego wykluczone jest podejrzenie o samobójstwo; prawdopodobne jest, co też znawcy i komisya sądowo-lekarska, prowadzona przez sędziego śledczego p. Zgóralskiego, za udowodnione przyjęła, że s. p. Rudka, trzymając nabity fuzję na rzemieniu na zgięciu łokcia, zaczął w czasie chodu o krzak kurkiem, który spowodował nieszczęsny strzał. S. p. Rudka zostawił rodzinę, złożoną ze żony i pięciorga drobnych dzieci bez żadnego zaopatrzenia, którego zapewne p. Schmidt nie odmówi pozostałym przez wzgląd na to, że ich żywiciel zginął w czasie, kiedy znajdował się w służbie.

Fundusz pensyjny dla urzędników swych ma zamiar założyć p. Schmidt. O ile wiemy, wszyscy obywatele naszego kraju korzystają ze znakomicie funkcjonującego urzędnictwa Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych we Lwowie. Byłoby więc wska-



MAKS MENKES
Lwów
optyk i mechanik

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.) w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.
Listowne zlecenia złatwia się bez zwłocznie. 8473-

zanem i tak dla p. Schmidta, jakoteż i dla jego urzędników, jak niemniej i dla tego Towarzystwa korzystniejszym, gdyby z nim weszli w porozumienie. Czynem tym stwierdziłby p. Schmidt łączność swą z urzędzeniami naszego kraju, w którym Towarzystwo wspomniane istnieje zwyż 40 lat i bardzo wiele dobrego zdziałalo w czasie istnienia swego.

Ruch w towarzystwach tutejszych bardzo słaby dotąd, mimo, że już dawno minęły miesiące letniego wypoczynku. Ciszę ogólną przerwało ruchliwy wydział Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, który pragnął wobec zbliżającej się zimnej pory kasę swego dobroczynnego towarzystwa zasilić, urządził onegdaj koncert. Przyznać trzeba, że szczęśliwy dobór sił (pani prof. Mayerowa, prof. dr. Pyskowski, prof. Budkowski i p. Hajek) ściągnął wielu uczestników i pozwolił tem samemu wydziałowi dopiąć zamierzonego celu.

¶ Tymczasowe obliczenia. Według tymczasowych obliczeń, zestawionych przez pisma warszawskie w Warszawie stanie ogółem 10.451 prawyborców, w tem właścieli domów 6.018 (60 prc. chrześcian i 40 prc. żydów), kupców i przemysłowców 3.270 (50 prc. chrześcian i tyłuż żydów), wreszcie 1.223 lokatorów (przypuszczalnie chrześcian 60 prc., żydów 40 prc.).

Z tego przybliżonego obliczenia wypadłoby, że nawet w Warszawie ludność chrześcijańska miałaby pewną przewagę nad żydowską. Pisma żydowskie obliczają wręcz przeciwnie.

○ Wybory w Wiedniu. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Dnia 10 października dwie dzielnice wiedeńskie wybierały następcę po zmarłym wiceburmistrzu Strobachu do Izby poselskiej i do sejmu dolno-austriackiego. W dzielnicy Margareten był do wzięcia mandat do parlamentu. Zwyciężył kandydat chrześcijańsko-społeczny (Prof. Józef Sturm) 5.184 głosami. Socyalista Jakób Reumann upadł. Mandat sejmowy w dzielnicy Alsergrund otrzymał ksiądz Józef Wolny. Kandydat wolnomysłny upadł.

Te wybory miały znaczenie dlatego, że były próbą przyszłorocznych wyborów do Rady Państwa. Pokazało się, że aparat agitacyjny dr. Luegera funkcjonuje bez zawodu. Dzielnice Wiednia dawniejszego są jeszcze w posiadaniu burmistrza. Niepewnymi będą wyłącznie wybory w V kuryi.

✧ **Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

✧ **Ciągnięcie 21 grudnia! Kraj — sobie! Jedyna loterya krajowa!** Galicyjskie losy Czerwonego Krzyża po 1 koronie 11 losów tylko 10 koron. Trzy główne wygrane na żądanie w gotówce 15.000, 9000 i 3000 kor. Razem 50.000 wygranych wartość 70 tysięcy koron. Żadna loterya zakrajowa nie poświęci swego dochodu na cel szpitala we Lwowie. i żadna niema takiego planu gry! — Losy są do nabycia we wszystkich domach barkowych, kolekturach i trafikach. w kraju. 8670

✧ **Ślub p. Haliny Białoskórskiej z p. Mieczysławem Stankiem,** inżynierem z namiestnictwa odbędzie się 14 bm. o godz. 11 rano w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie. 9971

Inauguracja na Uniwersytecie lwowskim.

Z tradycyjnym ceremoniałem odbyła się dzisiaj uroczystość otwarcia roku szkolnego na tut. uniwersytecie. Kościół św. Mikołaja i cały plac przed kościołem aż do bram uniwersytetu, wypełniły tłumy młodzieży akademickiej i publiczności.

O godzinie 9 ukazał się w bramie gmachu uniwersyteckiego senat. Poprzedzany pedelami niosącymi berła akademickie, szedł senat, profesorowie w togach i beretach, wreszcie rektor w purpurowej todze, obłożonej gronostajami. Wśród szpalerów publiczności przeszedł pochód przez plac i wszedł w mury kościoła.

Odezwały się dźwięki fanfar, rozpoczęła się uroczysta msza, którą celebrował ks. arcybiskup Weber w asyście ks. kanonika Gorazdowskiego i ks. Pisara i liczne grono duchowieństwa. Podczas nabożeństwa śpiewał chór akademicki pod batutą dra Zdzisława Szczepańskiego.

Po nabożeństwie pochodem wrócił senat na uniwersytet, gdzie w międzyczasie publiczność i młodzież akademicka wypełniły po brzegi aulę i korytarz.

O godzinie 10 wszedł na salę senat i zaproszeni dygnitarze.

Miedzy innymi przybyli na uroczystość namiestnik hr. Potocki, arcybiskupi ks. Bilczewski, ks. Szepczycki i ks. Teodorowicz, prezes krakowskiej akademii umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, prezydent miasta p. Michalski, b. namiestnik hr. Leon Piniński, rektor politechniki p. Widt, rektor akademii weterynaryi dr. Szpilman, reprezentanci uniwersytetu Jagiellońskiego: rektor ks. Pawlicki, prof. Bobrzyński i prof. Jaworski, dyrektor biblioteki Ossolińskich dr. Kętrzyński, zastępca marszałka dr. Pilat, prezydent sądu dr. Tchórznicki, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Płazek, prokurator dr. Korn, wiceprezydent sądu dr. Dylewski, wiceprezydent Bauch, dyrektor poczt wiceprezydent Seferowicz i inni.

Zabrał głos nowy rektor dr. Antoni Gluziński.

Przemówienie rektora.

„Godzina rozpoczęcia pracy wybiła na zegarze uniwersyteckim, a mnie jakoby klucznikowi tego naszego przybytku przypadło w udziale otworzyć podwoje i nastawić ten nasz zegar z życzeniem, aby chód jego był pewnym i po drodze, jaką prawda naukowa wytyka, bił godziny punktualnie, znacząc je za każdym uderzeniem zdobyczami nauki, umiłowaniem pracy i poczuciem obowiązku” — zaczął p. rektor swe przemówienie. Następnie dr. Gluziński poświecił gorące wspomnienie pamięci zmarłych w ubiegłym roku profesorów tut. uniwersytetu dr. Gustawa Piotrowskiego i dr. Wiktora Wehra.

Przechodząc kronikę uniwersytetu z ubiegłego roku podniósł mowca, że przełomową chwilą było otwarcie biblioteki uniwersyteckiej, co uważać należy na pierwszy krok w rozwoju całego planu, który uniwersytet tutejszy od szeregu lat wypracował i o spełnienie, których usilnie się starał. Dziś wobec 25 milionowego funduszu inwestycyjnego przeznaczonego na uniwersytety austriackie jest nadzieja, a nawet prawie pewność, że skutkiem te starania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. A obok budowy gmachów ma uniwersytet tutejszy cały szereg potrzeb, więc urządzenie pracowni, więc konieczne uzupełnienia katedr, aby tutejsza „Alma mater” była w istocie „universitas scienciarum” i i.

Fakultet teologiczny uważa za konieczne rozszerzenie programu nauk i zaprowadzenie wykładów nauk z Encyklopedyi umiejętności teologicznych, umiejętności porównawczej religii, archeologii chrześcijańskiej, historii sztuki kościelnej, historii kościoła w Polsce i Liturgiki.

Fakultet filozoficzny czyni starania o systemizowanie katedry astronomii, anatomii porównawczej i nauk pomocniczych historii, z czego uzyskano tylko tyle, że odnośnie do ostatniego przedmiotu docent dr. Stanisław Zakrzewski z Krakowa dostał polecenie wykładania go obowiązkowo.

Tak jak dla wydziału lekarskiego i przedmiotów przyrodniczych wydziału filozoficznego są niezbędne pracownice, tak samo obok wykładów niezbędne są seminarja innych przedmiotów wydziału filozoficznego i wydziału prawniczego.

Przechodząc do spraw ściślejszych pojedynczych fakultetów i biblioteki wymienił p. Rektor odznaczenia, jakie spotkały w tym roku członków fakultetów i urzędników biblioteki, tudzież zmiany i nominacje w gronach profesoarskich. I tak na wydziale teologicznym zwyczajnymi profesorami mianowani ks. dr. Żukowski i ks. dr. Jougan, na wydziale prawa i umiejętności zwyczajnym profesorem mianowany prof. dr. Till, nadzwyczajnym docent dr. Burek, a profesor uniwersytetu czerniowieckiego dr. Alfred Halban objął jako profesor zwyczajny świeżo utworzoną, drugą dopiero w Austrii katedrę historii porównawczej prawa. Ponadto są trzy habilitacje w toku. Historia fakultetu filozoficznego zaznaczyła się tem, że postanowiono przenieść instytut botaniczny na razie do lokalu pobibliotecznego, gdzie również znajdzie pomieszczenie zakład geologiczno-paleontologiczny, którego dotąd utworzyć nie było można z powodu braku odpowiedniego lokalu.

Na wydziale tym mianowany profesorem zwyczajnym prof. dr. Witkowski, dr. Józef Schatz docent uniwersytetu w Innsbruku, mianowany profesorem nadzwyczajnym nowo utworzonej katedry dla dawnego języka i literatury niemieckiej, docent dr. Hadaczek profesorem nadzwyczajnym nowo utworzonej katedry archeologii klasycznej i prahistorii, dalej profesorami nadzwyczajnymi dr. Stanisław Tołłoczko i dr. Wilhelm Bruchnański. Habilitowali się dr. Konstanty Wojciechowski, dr. Bronisław Gubrynowicz i dr. Władysław Witwicki, ponadto przenieśli habilitacje z uniwersytetu Jagiellońskiego do tutejszego dr. Stanisław Zakrzewski i dr. Stanisław Grabski. W roku ubiegłym wydział filozoficzny ogromną poniósł stratę, wskutek ustąpienia prof. dr. Romana Pilata.

„Sam zasłużony badacz języka i historii literatury polskiej, umiał zaprawiać młode umysły do sumiennej, karnej pracy naukowej. Prócz dzieł pisanych, trwałe wartości, dał dzieła żywe — liczny zastęp metodycznie wykształconych pracowników. Jest tu to wiekie i dla profesora zadowolenie, że następcą na katedrze pozostawia swojego ucznia, dr. Wilhelma Bruchnańskiego, zamianowanego właśnie nadzwyczajnym profesorem historii literatury polskiej, że obaj docenci tego przedmiotu równie wyszli z jego seminarium. Wyrażając żal z powodu jego ustąpienia, rektor wyraził przynajmniej nadzieję, że dr. Pilat, jako profesor honorowy, będzie jeszcze działał na uniwersytecie lwowskim i pracował dla dobra nauki.

Na wydziale lekarskim profesorami zwyczajnymi mianowani prof. dr. Bądryński i prof. dr. Sieradzki, nadzwyczajnymi docentami akademii medyczno-chirurgicznej w Petersburgu dr. Leon Popielski i docent uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Henryk Halban, ponadto w toku trzy habilitacje.

Przyjętym zwyczajem nawiązał następnie nowy rektor do swego fakultetu, kreśląc historię fakultetów lekarskich w Polsce.

Przechodząc do ruchu naukowego w kraju, w szczególności udziału w tym ruchu członków tut. uniwersytetu, zaznaczył mowca że wydane dzieła, roczniki akademii umiejętności krakowskiej, czasopisma naukowe

nasze i zagraniczne, organa wydawane i zasilane przez profesorów i pracowników tutejszego uniwersytetu, dają na to najlepszą odpowiedź.

Mówiąc o ofiarności społeczeństwa na cele naukowe, rektor Gluziński wspomniął o fundacyi ś. p. Oslawskiego, z której tut. uniwersytet już od roku korzysta i zeszłego roku instytut fizyki, a w tym instytut fizjologii otrzymały dotację w wysokości blisko 11.000 kor.

Podniósłszy, że druga część działalności uniwersytetu t. j. strona pedagogiczna rozwijała się prawidłowo, zwrócił się rektor do młodzieży z zapewnieniem o gorącej dla niej przychylności grona profesorów.

„Młodość rozumiem, — kończył następnie swe przemówienie — tę młodość, co szybko przebiega, a tak jej żal, gdy się ją zmarnuje, tę młodość, co dąży nieraz z trudem i niedostatkiem ale „semper ad astra“, tę młodość, co nietylko ma na oku swój zawód praktyczny, ale czuje wewnętrzną potrzebę nauki dla nauki, tę młodość, co ma serce i potrzebę patrzeć dalej poza miasto, poza dzielnicę, na cały nasz obszar i tę młodość co nie mierzy zamiarów na siły, ale i tę młodość, co niekiedy, gdy tego zażdzie potrzeba, umie złożyć na ołtarzu Ojczyzny ofiarę milczenia, aby następne pokolenia, aby bracia gdzieindziej nie milczeć, ale mówić mogli.

„Czyż mogę lepiej przemówić do Ciebie młodzieży — kończył rektor — jak wezwaniem jednego z naszych pisarzy, które wyczytałem w albumie pamiątkowym dla Wieszcza naszego Adama, złożonym w domu pod „strzechą“ w Karlsbadzie:

„Duchu Wieszcza! Zstąp w nasze pokolenia młode, niechaj się ich serca przy Tobie zagrzeją, uzbroj je męstwem, napój nadzieją, daj miłość pracy i zgody“.

„Quod felix, faustum fortunatumque sit!“

Przemówienie p. rektora przerywano kilkakrotnie oklaskami.

Uroczystość zakończyła się odczytem prof. Kalenbacha o Reju z Nagłowic.

Uroczystość ta dała sposobność reprezentantom władz, jak corocznie, oglądać wady budynku uniwersyteckiego. Publiczność przybyła na uroczystość, wprost pomieścić nie mogła się w uroczystej auli, w której pannał taki ruch i takie tropikalne gorąco, że dziwić się należało, jak w tej atmosferze mogli przemawiać p. rektor i prelegent, jak wytrzymać mogli kilka godzin profesorowie w swych togach.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Wybór posła.

Czerniowce. (Tel. wł.) Posłem do Rady państwa z okręgu Czerniowce—Seret—Suczawa został wybrany kandydat większości sejmowej, Rumun, dr. T. Onciul, znaczną większością głosów. Dr. Onciul otrzymał 342 głosy, zaś Mallek, Rusin, tylko 137 głosów.

Niemiecka kandydatura.

Bielsk. (Tel. wł.) Na wczorajszym zgromadzeniu wyborców niemiecko-postępowych uchwalono ostatecznie ogłosić starszego radcę budownictwa Ottona Günthera z Wiednia, zgodnie jako oficjalnego kandydata stronnictwa niemiecko-postępowego w Bielsku.

Niemile zajście.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą o wypadku tajemniczym, który miał się rozegrać pod Krakowem, a który w każdym razie wymaga jeszcze stwierdzenia. Według „Narodnich Listów“, przeszłej środy ks. Ludwik Windischgraezt przejeżdżał przez wieś Raciborowice pod Krakowem koło domu, należącego do syna znanego malarza Jana Matejki. Za księciem biegła znaczna liczba psów myśliwskich, które biegnąc po polach, robiły szkodę i niszczyły jarzynie, należącą do Matejki. Na uwagę Matejki, dlaczego książę nie pilnuje swoich psów, ks. Ludwik Windischgraezt odpowiedział po niemiecku, że jadący z nim z tyłu oficer spyta się go o wysokość szkody i wszystko zapłaci. Matejko, który nie rozumie po niemiecku, sądził, że ks. Windischgraezt dał odpowiedź dla niego obraźliwą, wysoce rozdrażniony, strzelił z rewolweru do ks. Windischgraezta pięć razy. Kule nie trafiły księcia i tylko jedna z kul przeziurawiła czapkę oficerską, którą książę miał na głowie. Władze zarządziły ściśle śledztwo.

Opodatkowanie Tow. akcyjnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 przed południem w ministerstwie skarbu zebrała się ankietą, zwołana przez prezesa ministrów hr. Gautscha w sprawie reformy opodatkowania towarzystw akcyjnych. Prezes ministrów bar. Gautsch pozdrowił zgromadzonych imieniem rządu. Minister skarbu Koseł i kierownik ministerstwa handlu hr. Auersperg będą stale uczestniczyć w obradach tej ankiety. Początkowo powołał prezes gabinetu 12 znawców, a potem na ich żądanie jeszcze 4, tak, że ogółem w ankiecie weźmie udział 16 znawców.

Krytyka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik urzędowy krajowy arcykierstwa dolno-austriackiego, przyniósł bardzo zajmującą krytykę, studium dra Koerbera, w sprawie reformy administracyjnej wewnętrznej. Krytyka dziennika urzędowego krajowego zarzuca studiom dr. Koerbera nieszczerść wobec autonomii krajów koronnych. W dalszym

urządza co sobotę WYSPRZEDAŻ

pozostałych z zeszłego sezonu towarów jesiennych i zimowych po znacznie niższych cenach.

Magazyn konfekcyi damskiej Oskara Hellera i Piotra Segalla

9417

Lwów, Akademicka 2.

ciagu stwierdza dziennik urzędowy, że projektowana przez dr. Koerbera reforma administracyjna, nie mogłaby żadną miarą tworzyć podstawy ogólnego rozwoju społecznego i gospodarczego.

(Przypominamy, że w swoim czasie, po ogłoszeniu tych studyów, stronnictwo krakowskie zajęło bardzo przychylnie stanowisko wobec projektowanej przez dra Koerbera reformy, jakkolwiek widoczną była tendencja antyautonomiczna tej reformy. JE. p. Bobrzyński wygłosił nawet w Krakowie odczyt, wysoko podnoszący rze-kome zalety tej reformy. Przyp. Red.).

Zdrowie Stanisława Wyspiańskiego.

Kraków. (Tel. wł.) Stan zdrowia Stanisława Wyspiańskiego budzi poważne obawy. Wprawdzie bowiem choroba jego przewlekła kazała się spodziewać chwilowych przydłużeń, jednakże te przedłużenia ostatnimi czasy przybrały formę niepokojącą, tak, że sam chory uznał za stosowne wezwać do siebie lekarza. Wnet potem nastąpiło dalsze pogorszenie i częściowa utrata przytomności z powodu zaatakowania mózgu. Stan pogorsza to, że chory nie daje się leczyć i wypędza lekarzy od siebie, w stanie bowiem nieprzytomnym wyobraził sobie, że lekarze chcą go otruć. Dziś na szczęście nastąpiło dość znaczne polepszenie, tak, że zapewne przeniesienie chorego na klinikę, zamierzone na dziś, odbędzie się bez żadnej przeszkody. Bezustanna opieka lekarska na klinice daje lepszą gwarancję rychłego przywrócenia chorego do zdrowia.

Proces Angelusa.

Kraków. (Tel. pryw.) Na początku dzisiejszej rozprawy odczytano pytania ułożone dla ławy przysięgłych. Do Angelusa odnosi się 12 pytań głównych o oszustwo i 2 ewentualne o sprzeniewierzenie; do Brachówny jedno główne co do współwiny w oszustwie i jedno ewentualne co do współwiny w sprzeniewierzeniu; do Limanowskiego jedno główne co do współwiny w oszustwie, jedno ewentualne co do współwiny w sprzeniewierzeniu i jedno co do przekroczenia przez nabycie podejrzaną rzecz.

Obrońca dr. Goldhammer żądał postawienia pytań ewentualnych co do lichwy i sprzeniewierzenia w miejsce pytań o oszustwo, ale trybunał żądaniu odmówił.

O godz. 11:30 zaczęły się ostateczne wywody prokuratora.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Magyar-Szo” donosi, że w najbliższych tygodniach powstanie na Węgrzech nowe stronnictwo, które się będzie nazywało stronnictwem postępowem. Program tego stronnictwa obejmuje zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli, podniesienie kultury w myśl zasad postępowych, podniesienie znaczenia Węgier, reformy narodowościowe, cywilizacyjne, gospodarcze, społeczne i t. p. dalej daleko idące podwyższenie pensji urzędników itd. Po za tym programem ukrywa się sam prezes ministrów br. Fejery, który chce stronnictwo liberalne dzisiejsze przekształcić na stronnictwo postępowe i w ten sposób osiągnąć w parlamencie i w kraju punkt oparcia dla swojej polityki.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj obradowała nadzwyczajna rada gabinetowa nad zbiorową notą mocarstw w sprawie międzynarodowej kontroli finansowej w Macedonii. Słychać, że tym razem odpowiedź Porty będzie pomyślniejszą.

Rozruchy na Korei.

Londyn. (TBK.) „Times” donosi, że rozruchy w Korei rozszerzyły się na cztery prowincje z powodu, że nie przedsięwzięto energicznych środków celem ich uśmierzenia.

Z Rosyi.

Anarchia na Kaukazie.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent tyfliski „Journalu”, p. Gabriel Bertrand donosi swemu dziennikowi, że zamachy z dn. 8 bm. są powszechnie uważane jako represje terrorystyczne za salwy z dnia 11 września, które zlały krwią plac przed ratuszem. Trudno jest wprawdzie zestawiać bilans tragicznego wieczora niedzielnego, to jednak co można z całą pewnością oświadczyć, to jest, że rzucono dziewięć bomb, które, z wyjątkiem jednej, rzucone były na koszarzy saperów i przeznaczone dla kozaków. Trzy posterunki kozackie zostały w ten sposób zaatakowane. Zaraz po pierwszej eksplozji kozacy dali ognia na tłum, który krawał po ulicach. Aby dać pojęcie o przerażeniu, które ogarnęło miasto, trzeba wziąć na uwagę, że przez dwadzieścia minut wybuchy następowały jeden po drugim w punktach najrozmaitszych, że następnie ze wszystkich stron rozlegało się odgłos salw. Nawet w odległości pięćdziesięciu metrów od pałacu namiestnika strzały karabinowe i rewolwerowe rozlegały się aż do 11 godziny. Byłem świadkiem — telegrafuje p. Bertrand — rzecz niesłychanej grozy; potem nastąpił transport rannych na noszach. Dwudziestu kozaków ciężko ranionych znajduje się w szpitalu, a jeden tylko ma być zabity. Pomiędzy ofiarami, które padły wśród tłumu pod ogniem salw, wymieniają protestanckiego pastora w Tyflisie; Co się tyczy liczby zabitych, władze zachowują ścisłą tajemnicę, przyznając jedynie ogólnikowo, że cyfra jest dość wysoka.

Kwestya naftowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi z Petersburga, że dnia 5 bm. rozpoczęły się tam, jak wiadomo układy interesentów naftowych z rządem rosyjskim.

Rząd rosyjski nie chce znieść cła na naftę, a go-dzi się jedynie na zniesienie tylko cła wywozowego na olej ziemny.

Ruch rewolucyjny w Moskwie.

Moskwa. (Pet. Ag.) Wydawcy pism postanowili przyjąć wszystkie żądania zecerów. Dzienniki zaczną znowu wychodzić, skoro zecerzy innych drukarni zgodzą się na to, ażeby ich żądania były oddzielnie traktowane od żądań zecerów dziennikarskich. Na jednym z bulwarów poczał się wczoraj gromadzić tłum, który jednak kozacy rozproszyli.

Ustąpienie Pobiedonoscewa?

Petersburg. (Tel. pryw.) Postanowiono ostatecznie utworzenie gabinetu zjednoczonego. Kokowcew, nie zgadzający się na nowe prądy, ustępuje. Również ustępuje Pobiedonoscew.

Zamach.

Kiszyniew. (Tel. pryw.) W nocy z 10 na 11 bm. zabito tu komisarza policji Asowskiego.

Pominięcie Rusinów.

Petersburg. (Tel. wł.) „Słowo” donosi, że sprawę zniesienia ograniczeń języka małoruskiego odroczone jako będącą „nie na czasie”.

W zaborze rosyjskim.

Przed wyborami do Dumy.

Mińsk. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Mińsku ułożono program polityczny dla członków Towarzystwa, którzy wejdą do Dumy. Oświadczone się w tym programie przeciw kampanii za powszechnem głosowaniem, której domagał się radny petersburski Swietnikow.

Kijów. (Tel. pryw.) Komitet wyborczy ziemsko-miejski zredagował odezwę do wyborców, ale ogłoszenie jej wstrzymała administracja. General-gubernator oddał tę kwestję do decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zniesienie przymusu.

Petersburg. (Tel. wł.) Senat rozpatrywał sprawę właścicieli fabryki garbarskiej pp. Stanisława Trojansa i Jana Szlenkiera, których zasądzone za to, że nie chcieli dać w swej fabryce bezpłatnego mieszkania z oświetleniem dla stójkowego. Senat orzekł, że fabrykanci obowiązku takiego nie mają.

Testament Kunitzera.

Piotrków. (Tel. wł.) Otwarto tu testament Juliusza Kunitzera. Zamordowany zapisał 15.000 rubli na swoich robotników, na urzędników administracyjnych 25.000, na założenie w katolickim Towarzystwie dobroczynności w Łodzi domu przytulku dla wdów i sierót po pracownikach w Widzewie 25.000 rubli, na 6 stypendyów 24.000, na gminę ewangelicką św. Trójcy w Łodzi 40.000, na gminę ew. św. Jana w Łodzi 15.000, na gminę katolicką św. Krzyża 15.000, na gminę prawosławną 5.000, na chrześcijańskie Tow. dobroczynności 40.000, na żydowskie 10.000, na straż ogniową 5.000 i na gminę ewangelicką w Kaliszu 10.000 rubli.

Sprawa zniesienia cenzury.

Petersburg. (Tel. wł.) Komisya prasowa pod przewodnictwem Kobeki oświadczyła się za zastosowaniem do prasy polskiej tych samych przepisów, jakie będą obowiązywały prasę rosyjską. Przy zakładaniu pism nowych obowiązywać będzie system meldunkowy. Gdzie nie ma rewizorów, tam donosi się mu o założeniu nowego pisma na 3 miesiące przed jego ukazaniem się.

Komisya zakończy swą pracę w przyszły czwartek. Projekt gotów będzie z końcem listopada. Stanowisko komisji zgodne jest ze stanowiskiem, jakie zajęła rada ministrów na ostatnim posiedzeniu.

Zatarg z pracodawcami.

Siedlce. (Tel. wł.) W ostatnich dniach wybito wiele szyb wystawowych. Powodem ma być to, że właściciele nie zastosowali się do zobowiązań co do pory, w jakiej miały być zamykane sklepy.

Napad rozbójniczy.

Wilno. (Tel. wł.) Dokonano napadu zbójczego na p. Maurycego Karpia w Jasnogórze pod Poniewierzem. Rabusie za dnia ukryli się w parku, a wieczorem około g. 8 wpadli do jadalni i wystrzałami z rewolweru ranili p. Karpia, poczem zrabowali gotówki i klejnotów na 15.000 rubli. Wezwani lekarze opatrzyli ran-nego, którego następnie przewieziono do szpitala w Warszawie.

Cholera.

Petersburg. (Tel. pryw.) Łomżę i powiat łomżyński ogłoszono jako będące „w stanie niepomyślnym” z powodu cholery. Zachorowało 12 osób, z tych 10 zmarło.

Po zamknięciu numeru.

Z klubu demokratycznego. Klub demokratyczny na posiedzeniu wczorajszym wyznaczył do komisji budżetowej z pośród postów miejskich (wskutek uchwały sejmowej co do powiększenia komisji budżetowej z powodu wpłynięcia do niej sprawy propinacyjnej) p. dr. Fruchtmann, w miejsce zaś p. Jabłońskiego, który z powodu ciężkiej choroby udziału w togorocznej pracy sejmowej brać nie będzie i wskutek tego z mandatu swojego do komisji najpewniej zrezygnuje, przeznaczył p. T. Bujnowskiego.

Depesze handlowe z 12 b. m.

Budapeszt. dnia 12 października. Pszenica na październik 16:34 do 16:36, pszenica na kwiecień 1906 16:62 po 16:84, Zyto na październik 13:16 do 13:18. Zyto na kwiecień 1906 13:70 do 13:72. Owies na październik 13:54 do 13:56. Owies na kwiecień 1906 13:34 do 13:36. Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na wrzesień — do —. Kukurudza maj 1906 r. 13:36 do 13:38 Rzepak na sierpień 24:40 do 24:60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.

Chęć kupna: mierna.

Uspokojenie silne.

Pogoda: zmienna.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Kazimierz Wernicki (syn)

b. asystent klinik w Krakowie i Berlinie i długoletni lekarz zrojoyowy w Lubieniu, osiadł we Lwowie ul. Staszica 1. 7 róg Chorażczyzny i ordynuje w chorobach wewnętrznych, reumatycznych i nerwowych od godz. 2—4. 9912

Dr. Robert Quest

8623

były asystent kliniki chorób dziecięcych w Wrocławiu osiadł we Lwowie i ordynuje od 3—5 popoł.

— plac Bernardyński 1. 2. —

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
płomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 8772

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6

ulica Jagiellońska nr. 7. 1 piętro.

W atelier dentystycznym Hetmańska 6,

Dr. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów w znie-czuleniu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie 8488

Dr. M. Weinreb, akuszer

powrócił. — Ul. Sykstuska 23. 9739

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. JÓZEF CZACZKOWSKI

powrócił i ordynuje od 3—5 ul. Mickiewicza 14. 9894

Ludwika Wierzbickiego

Zakład artystyczno-intro-ligatorski przeniesiony na ul. Akademicką 24. 9951

I konc. „Pension Exquisite”

Lwów, ul. Sykstuska 23, II. p. 7522
polecą elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całem utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

MINIMAX Filia Towarzystwa budowy aparatów do gaszenia ognia „MINIMAX” mieści się obecnie przy pl. Bernardyńskim 1. 2a. Telefon Nr. 857. 9788

RZYM

Pensjonat „Polonia”

Dawniej „Dom Polski”

polecą się przejeżdżającym do Rzymu. Staranna kuchnia polska. Ceny umiar-kowane. Osoby nieznające języków ob-cych znajdą ułatwienia, jak również in-formacje. 9707

Via Leopardi. 17.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich krajach wyrabia

M. GELBHAUS 7080

inżynier oraz zaprzysiężony adwokat patentowy w Wiedniu

VII., Siebensterngasse 7 (naprz. c. k. Urzędu patentow.)

Wszędzie do nabycia

Kalodont

niezbędny krem do zębów
utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe

1896

SZTUKA I LITERATURA.

❶ Piśmiennictwo.

Niemcy o Kaspro-wiczu. W roku bieżącym ukazały się, jak wiadomo, prawie równocześnie po raz pierwszy dwa przekłady niemieckie poezji Kaspro-wicza, a mianowicie „Moja pieśń wieczorna”, hymny w prze-kładzie Stanisława Przybyszewskiego u F. Fontana w Berlinie i „Ginacemu światu”, w przekładzie Juliusza Tennera, u dra J. Marchlewskiego w Monachium. Ciekawem jest pierwsze wrażenie poezji Kaspro-wicza z którą Niemców mają zapoznać pierwsze te próby przekładów.

Dzienniki wiedeńskie „Zeit” i „N. Fr. Presse” przyniosły w odcinku swym literackim charakterystykę Kaspro-wicza. „Zeit” zaliczając Kaspro-wicza do pierw-

MAŁY FEJLETON.

Na Wawelu.

Tłumy się garną...

U wejścia, przy bramie czerniałej i ponurej, stoją tłumy, czekając, kiedy na nich kolej przyjdzie, kiedy będzie wolno wejść tam...

Tam — w te przedsionki okopcone i czarne, w te krużganki odarte i brudne, w te komnaty olbrzymie, cuchnące wilgocią, nieczystością i straszną pustką...

Idziemy więc...

Każdy krok odbija się echem od ścian, na których nieszczęście pisało okropną historię wandalizmu i pogardy dla czi przeszłości...

Przewodnik wyjaśnia:

-- Tu była sala sreber, tam tronowa, tu sypialnia królowej, tam sala przyjęć...

W oczach mi rozżarza się sto ogni, a każdy pali i piecze — żre światło żrenicy i wpija się w głąb, gdzieś aż w mózgu szczeliny, aż w tkankę wszelkich myśli i wrażeń...

Było wszystko... a nie ma nic...

Ruina oto stoi przed nami, zgrzybiała, chyląca się w gruzy ruina, stem biedniejsza, iż nie zostawiono jej bodaj na tyle w spokoju, ażeby mogła bluszczami i mchami porosnąć...

Odzierano tu wszystko, co z przeszłości zostało — wyciągało się sto — dwieście i więcej rąk po to, ażeby zdzierać ze ścian obicia, łamać marmury, druzgotać sprzęty — zagrabić skarby!

I wzięto wszystko! Nie zostawiono jednego sprzętu, bodaj najlichszego, bodaj jednej ławy dębowej z prastarej świetlicy Bolesławów, bodaj jednego dzbana glinianego, z którego nalewano wodę spragnionym ustom.

Nic... Pustka i ruina... Ze ścian odarto freski, rzeźby, malowidła — z posadzek wyrwano deski — z okien szkła pozabierano...

I teraz idą tłumy, a chylą czoła i stoją w milczeniu.

Czy ból im usta zamyka, iż nie jęczą skargą żalosną?...

Czy groza nieszczęścia pochyla im czoła, iż stoją w zadumie wsłuchani w ciszę pustki i szept ech?

Daj spokój przewodnikowi — szkoda, iż się trudzisz, opowiadasz, jakie tu były złocenia, jakie marmury, jakie wspaniałości bezmierne, a ja tu widzę tyle, tyle postaci, ja tu słyszę tyle, tyle słów dawno zaginionych, iż ani wiem, o czym ty prawisz, ani rozumiem, gdzie mi chcesz prowadzić.

Wszakże rozstąpcie się — proszę — przejście trzeba uczynić... oto idzie ona, królowa młodzusińska, w pol dziecię-kobieta... czy nie słyszycie szelestu jej szat? Czy sądzicie, że aby ujrzeć ją, trzeba oczyma patrzeć?...

O tak!... Ona słusznie powiada, iż wśród min tu błędziła i serce swe w ruiny zmieniała, a choć zamek żył podówczas i lśnił od skarbów, ona biedna w nim była, a szczęście ludowi dała...

Wy słuchacie wspomnień — ja te wspomnienia widzę...

Nic mi nie zasłania widoku. Po komnatach pustych, odartych, czerniałych nędzą, chodzę jakby w jakowej wielkiej święto wszechwziewania minionych i dalekich lat.

Tu — umęczony i strudzony Łokietek zleca synowi opiekę nad krajem wyniszczonym walkami domowymi. Tam — król chłopków przygarnia do łona wieśniacze pachole... daje mu w rękę pochodnię płonąca, klucz do wrót szkolnych...

Przewodnik mówi do otaczających:

-- Samych naczyń, srebrnych królewskich zabrano stąd...

A jabym rad wołać co innego, radbym powiedzieć — że idei króla chłopków nikt w nas nie zabił — nikt nie zagasił... chcemy, pragniemy, usilnie o to się staramy, ażeby lud wydzwigać i oświecić...

Ruina! Pustka! Nie mówcie, o nie mówcie... Że ściany odarte, że odrzwia spruchniałe, że okna powybijane i niema tu nic — nic — prócz szkieletu zamku dawnego, jednak nie ruina.

Ruina jest tam, gdzie zostały tylko kamienie, pustka jest tam, gdzie tylko szukają życia, a nie znajdują go...

Na Wawelu jest coś więcej nad ściany kamienne i więcej życia nad to, którego szukają.

Nędza — brud i zgnilizna wilgoci dokoła, a jednak jak przed purpurą i złotogłowiem chylą się czoła.

Głusza pustki przeraża, a jednak jak przed orszakiem panów, rycerzy, hetmanów i królów stajemy oniśmieleni, nie wiedząc, co mówić — o co pytać...

Któż zdołał odczuć Wawel z tych skarbów wiecznie żyjących, jakieni są wspomnienia dziejowe?...

Któż zdołał zabronić przychodzić tu cieniom wielkich jednostek w narodzie, które chociaż są niewidzialne dla oka, istnieją zawsze dla serca, myśli i rozważ...

Kłamstwo i fałsz, kto powie, że Wawel pusty, głuchy, niemy i nędzny...

Prastary to dworzec przeszłości i nic z niego wrogowie nam nie zabrali, ani jednej postaci rycerskiej nie zgasił, ani jednego wzoru poświęcenia nie zdeptali, ani nie zabrali jednego skarbu z tej sławy praojców, która snuła się po wawelowych komnatach i rozpięta się pod stropami sal dębowych...

Zwiedzcie wspaniałe, bogate dworce dzisiejszych królów i cesarzy. I czemuż będą dla naszych ocz tamte draperye i adamaszki, marmury i złocenia?...

Pustka i nicość — nic więcej...

Na Wawelu nędza, nagość, śmierć zalewa dokoła, a jednak żyje tam każdy kamień, bogactwem każda pięć ziemi — potęgą wspomnień czasy...

I czeruż dziwnie się wszyscy, mówiąc: jakie zniszczenie!... jakie barbarzyństwo! Czyliżście nigdy nie widzieli domu, gdy nad nim burza gradowa przeszła? Czyliście nigdy nie stali na brzegu tej niwy, po której powodzi fala szalała?... Czyż gradowa chmura lub wylewu fala zostawia co dobrego, czyż nie niesie zniszczenia i zagłady?...

Patrzcie!... oto Czarnecki stoi w progu świetlicy... on wam powie, czym Szwedzi tu byli... Widzicie?... tam Konfederaci Barscy w noc ciemną wchodzą na Wawel, aby Moskali wygonić — oni wam powiedzą, co się wówczas w komnatach królewskich działo...

I czyż dlatego tylko smucicie się, chodząc po salach, iż znachodzicie tu ruiny?...

O!... mniej żałujmy zabranych skarbów, zniweczonych rzeźb, zbrudzonych ścian, bo wszystko to — da się odtworzyć...

Lecz żalcie się i płaczcie gorzko, mówiąc, iż niema tu ludzi z lat owych, w których moc duchowa Polski silniejszą była nad wały forteczne...

Tak — pustka dziś wieczna. Nie przyszedł na Wawel zastęp husarzy — nie stanął hetman dzielny...

Błądzą tłumy smętne i zachmurzone... w około głucha cisza...

Przyjdź inny przewodnik i powiedz jak na Wawelu będzie — kiedyś, o! kiedyś!

JAN ŚWIERK.

Dział ekonomiczny.

== Nagrody na wystawie przemysłowo-rolniczej w Tarnowie. Dyplomy honorowe otrzymali: Hr. Andrzej Potocki z Krzeszowic, hr. Tarnowski w Gumniskach, Szaszkiewicz Gustaw z Rzemienia, Jan Goetz-Okocimski, Krajowa Szkoła Ogrodnicza w Tarnowie, dyrektor tejże, Maciaszek Wojciech, Cegielski w Poznaniu, Bracia Resztik w Tarnowie (pilniki), Kupfer et Glaser Tarnów, Antoni Wójcicki Tarnów, Zajączek i Lankosz w Kętach.

Złote medale otrzymali: M. Ader z Jazowska, Barowicz z Rzeszowa, Fr. Batto z Nowego Sącza, Burzyński z Tarnowa, Dzieciolowski z Nowego Sącza, Grzędziel Ignacy z Podgórze, Guzik Kołodziejski z Tarnowa, Hahn Zygmunt z Tarnowa, Herliczka Rudolf Kraków, H. Izraelowicz z Tarnowa, Krajowa fabryka zabawek w Jaworowie, Krzyżanowska Aniela z Oświęcimia, Lichtblau Jakób z Tarnowa, Matula z Radomyśla, Niemowski ze Lwowa, Paszcza z Tarnowa, Pomoc przemysłowa w Brzeżanach, Pomoc przemysłowa we Lwowie, Rapaport i Loewenthal z Przemyśla, Fr. Rogowski z Tarnowa, dr. Rucker i S-ka Lwów, Samek z Bochni, W. Sznajdrowicz z Krakowa, A. Schwanenfeld z Tarnowa, Hipolit Wierzycki z Tarnowa.

Medale srebrne otrzymało 40 wystawców. Medali brązowych przyznano ogółem 41, listów pochwalnych 30 i 9 uznań.

O rozmaitych praktykach mniej lub więcej licujących ze stanowiskiem jurorów, dalej o stronniczości przy przyznawaniu odznaczeń napiszę obszerniej, na razie tylko nadmieniam, iż wogóle panuje rozgoryczenie do tego stopnia posunięte, iż niektórzy z wystawców poodzyskali udzielone im odznaczenia.

== Odbudowanie wież wiertniczych w Baku. Przedstawiciele wielkich firm naftowych wydali rozporządzenie swoim pełnomocnikom, zebrania natychmiast wiadomości o zapasach budulcu nad Wołgą, potrzebnego na odbudowanie wież wiertniczych w Baku. Budowa każdej wieży wyniesie z górą 2000 rb. Ogółem więc na odbudowanie wież wyłożone będzie około 2 mil. rubli. Ceny na budulec nad Wołgą podniesiono o 25 do 35 procent.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 października.

Dzis notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7:80 do 8:—, pszenica na termin 7:60 do 7:80. Zyto gotowe 5:85 do 6:—, żyto na termin 5:60 do 5:80. Owies obrotowy gotowy 6:— do 6:20, Owies obrotowy na termin 5:60 do 5:80. Jęczmień pastewny 5:40 do 5:80, jęczmień browarniany od 6:30 do 6:60. Rzepak nowy 11:50 do 11:75. Lnianka 0:— do 0:—. Groch pastewny 6:60 do 6:85, groch do gotowania 8:25 do 9:—. Wyka — do ——. Bobik 5:80 do 6:20, Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0:— do 0:—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——, chmiel stary za 55 kilo — do ——. Konieczyna czerwona 50:— do 65:—, konieczyna biała 45:— do 55, konieczyna szwedzka 50:— do 65:—, Tymotka — do ——.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 34:50 do 34:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —— od ——, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 20:25 do 20:75.

Tendencja co do zbóż niezmienna. Ceny spirytusu wykazują zniżkę.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Pierwsza galicyjska

szych liryków „Młodej Polski“ zaznacza, że poeta w li-ryce swojej przede wszystkim jest filozofem, wieszczem i prorokiem. W wolnych jego rytmach grzmi i łyska się, jak w kazaniach Starożytności Eliaszków, Enochów i Jeremiaszków. Tylko, że grzech ma teraz nowoczesną postać i króluje niezłomnie pomiędzy zmysłową chucią a asketyczną męczarnią. Hymny Kasprowicza działają jak olbrzymi krzyk chłopskiego syna, zrodzony z ludu i z ziemi. Jest to owa stara przepaść myśli i uczucia, otchłań mistyki satanistycznej, w której błąka się „syn ziemi“. Niezaprzeczoną jednak osobistą jego własnością jest namiętność, gorąca jak lawa, z jaką wylewa przed nami ten świat, pełen tajemnic, własnością jego potęga i przepych formy i rytmów.

„N. Fr. Presse“ w odcinku literackim z dnia 24 z. m. poświęca polskiej neoromantyce i głównym jej przedstawicielom Stanisławowi Wyspiańskiemu i Janowi Kasprowiczowi dłuższe studium, wskazujące na tych dwóch reprezentantów „Młodej Polski“, jako na tych, którzy pomiędzy współczesnymi poetami najwyraźniej typ swego ludu wykazują.

Literatura polska posiada cały szereg subtelnych i myślących artystów, jak Tetmajer, Kisielewski, Dąbrowski i Berent, u których zaledwie język jest polski, podczas gdy treść i forma świadczy o silnym związku wewnętrznym z ogólnoeuropejską kulturą. Inna grupa pisarzy rozporządza całą techniką europejskiego naturalizmu i impresjonizmu. Do tych należą Żeromski, Sieroszewski, Weyssenhoff i inni. Wszyscy ci artyści kochają swój kraj i jego przeszłość; ale żaden z nich tak wydawnie nie czerpie z głębi istoty polskiego ludu, jak obaj wielcy, współcześni neoromantycy: Wyspiański i Kasprowicz.

Wyspiański jest prawdziwym dzieckiem polskiej romantyki mistycznej. Bliższym jeszcze tego polsko-mistycznego katolicyzmu jest Kasprowicz. Nienawiść i oskarżenie syna przeciw ojcu brzmi z olbrzymich, wolnych rytmów Kasprowicza, kiedy piętrzy w nich krawie i rozkoszne wizje sądu ostatecznego i wzywa dumnie Boga. Coś z pojęcia grzechu pierwotnego znajduje się w jego człowieku, który wszystkie winy bierze na siebie, a jednak nie jest więcej pokornym dzieckiem swego kościoła: „On był i myśmy byli przed początkiem!...“

W żadnej literaturze współczesnej nie znajdujemy tak potężnej walki z Bogiem chrześcijańskim. Jakiś pierwiastek średniowieczny leży w tej utarcze pomiędzy rąkami i piekłem, pomiędzy Bogiem a szatanem. Z poezji Kasprowicza nie przemawia do nas rafinowana hyperkultura Huysmans'ów, brzmia w nich natomiast ciągle jeszcze pieśni klasztorne i biją dzwony i dymy kadzielne się snują, a krnąbrnej męczarni pełna dusza odrywa się kawałkami i krwawi bolem...

„Z pod chłopskiej strzechy“ zbiorek z poezji chłopca z nad Wisły Ferdynanda Kurasia. Wydawnictwo groszowe im. Tadeusza Kościuszki. Kraków 1905. Nakładem księgarni ludowej Kasprowicza. Cena 50 groszy str. 104.

Wydawca opatrzył niniejszy spory tomik poezji pewnego rodzaju słowem wstępem dającym charakterystykę autora opartą na jego własnych słowach wyjętych z listów do przyjaciela. Słowa te robią nadzwyczaj sympatyczne wrażenie; odzwierciedlają kilka szlachetnych drgnień duszy ludzkiej a szczerść i prostota w wypowiedzeniu dodają im tylko wartości. „Gdy miał 10 lat wyemigrowaliśmy do Królestwa za zarobkiem, — pisze o sobie. Nie miałem wtedy jeszcze dostatecznego pojęcia, co to jest Polska, a będąc zdala od stron rodzinnych tęskniłem do nich. ...Spisywałem sobie ojczyście piosenki — o ile mogłem je pamiętać. A na uwagę ojca iż podobne spisywanie grozi niebezpieczeństwem ze strony Moskali, gdyby się kto o nich dowiedział — „począłem się wypytywać, dlaczego tego pisać nie wolno, co to jest Polska, dlaczego Moskal nią rządzi itp. ale co do tego bardzo mało mi objaśniali, tłumacząc, że o tem wszystkim mogę się z książek najlepiej dowiedzieć“. Co uczyniwszy zaprzagnął autor wiedzieć Kraków etc. a potem „pokochałem ojczyznę całą duszą i niczego więcej tak nie pragnę, jak kiedyś ujrzeć ją wolną — a w potrzebie i ostatnią kroplę krwi za nią przelać...“

Omawiały zbiorek poezji zawiera wiersze prze-ważnie patryotyczne, choć nie brak w nim i religijnych. Osobistym tematom, nie poświęca autor dużo miejsca i czasu. Zestawione w porządku chronologicznym, tak jak powstawały wiersze te, tworzą co do treści pewien chaos, niewielki jednak, gdyż panuje w nich pewna jednolitość.

Autor śledzi bieg życia narodowego, ważniejsze chwile i zdobycze kulturalne lub wypadki historyczne dają mu sposobność do wypowiedziania uczuć, które takie okoliczności budzą w jego duszy. Znachodzi więc odpowiednie słowa dla Marii Konopnickiej na dzień jubileuszowy, odpowiedź na mowę malborską cesarza Wilhelma w r. 1902, radosne pienia polskiemu gimnazjum w Cieszyńcu z powodu upaństwowienia, parę wyrazów dla Rosji na początku jej wojny, wylew sympatii dla zwycięstw i bohaterskiego poświęcenia Japonii etc.

Są to wiersze poważne, niepozabawione głębokiego uczucia, a dziwnie jasne, spokojne, pogodne, pełne otuchy i nadziei. Otchłanie beznadziejnego smutku i różnych gatunków „rozpaczy“, „kilometry trwogi“ i „zwątpienia“ dalekie są prostej, nieskażonej duszy autora upo-sażonej w skarby wiary, nadziei i miłości. M. B.

Węgiel kamienny

Koks, Brykiety, Antracyt

9925

najlepszej jakości poleca

Spółka importu węgla kamiennego

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 25.

Wobec wysokich cen mięsa

9973

można oszczędzać zapomocą

przyprawy Maggi^{ego}

gotuje się mniej mięsa a smak słabych zup polepsza się odrobiną

przyprawy Maggi^{ego}

Wszędzie do nabycia.



TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 12 października 1905.

MACIERZYŃSTWO

dramat w 4 aktach Roberta Bracco; tłumacz. J. Żuławski.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W Filharmonii lwowskiej
pod dyrykcją L. Lityńskiego — dziś we czwartek koncert
Gemmy Bellincioni.

W SOBOTĘ dnia 14 października 2-gi koncert GEMMY BELLINCIONI. 9873

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 października **Marya Marjewska** i **Leopold Morozowicz**, art. teatrów warszawskich. **Lydia Dobranów**, słynna tancerka w płomieniach. 14 gwiazd elektrycznych. 12 atrakcyj! — W niedziele i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płolina, ul. Karola Ludwika 9. 9516

Znakomita, KAWĘ poleca —

Kawiarnia Centralna

we Lwowie, plac Halicki 7, I. piętro, z balkonem, urządzona wykwintnie, wentylatory elektryczne, telefon, gazety całego świata (New York Herald). Salon dla pań, trzy bary najlepszej konstrukcji, otwarta do 3 w nocy. 9961

NAJLEPSZA KAWA i HERBATNIKI
w cukierni Wityńskiego, Batorego 10. 9766

Nawożenie łąk

MACZKĄ ŻUŻLOWĄ THOMASA



napędzonym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny jest najskuteczniejsze. — Czem wyższa zawartość maczki, tem tańiej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszt przewozu maczki wysoko- i niskoprocenowej są równe. Prócz tego ręczy maczka wysokoprocenowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy maczka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

Baczność na znak „Gwiazda“.

Generalny reprezentant „FABRYK FOSFATÓW THOMASA“ w Berlinie **JOZEF KARRACH**,
» we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 22.

Cenniki i objaśnienia darmo i oplatnie.



Herbatę Rosyjską

zbiór majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

i funt (Familijska bardzo dobra) zł. 1.40

i funt (Meinung de Moskwa woz. opak.) 2.50

i funt (Imperial cesarska) 3.50

i funt (Ołtarz i najl. herb. kwiat.) 4.20

Z Brodów!

Kawa Ceylon wyśm. 5 kg. 9 zł.

16

Prawnie chronione. Wypróbowane przez lekarzy.

Trycholysina

najlepszy z istniejących środków
na odwłosienie.

usuwa w przeciągu kilku minut najsilniejszy nawet zarost. Za skutek i nieszkodliwość — gwarancja. Cena kor. 7.— i 10.—. Wysyłka dyskretna za przesłaniem należytości lub pobraniem. Jedyny skład: „Parfumerie Moderne“, Wiedeń I. Kärntnerstrasse 38. 9547

Bernard Połoniecki

poleca fortepiany i pianina pierwszorzędnych fabryk, jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Heizmana, Schmidta, Stingla i wielu innych.

Wypożyczalnia fortepianów i pianin zupełnie nowych. Wyłączne zastępstwo dla Galicyi **Pianoli.** 2802

Somatose

z żelazem.

Białko mięsne, zawierające żelazo, najwybitniejszy środek wzmacniający dla anemicznych na pobudzenie apetytu i skrzeptenie nerwów. Somatose z żelazem składa się z somatozy w organicznym połączeniu z 2 prc. żelaza.

Do nabycia w aptekach i drogeriach. 1659

Kapelusze damskie

BOA, woalki, ślubne welony, KAPELUSZE ŻAŁOBNE zawsze w wielkim wyborze poleca 9558

Ludmilla
Spożarska

we Lwowie
ul. Akademicka 1. 2.

Na porę zimową.

BARCANY białe, KAFTANIKI, KALESONY, POŃCZOCHY, SKARPETKI, KAMASZE, SPODNICE damskie włóczkowe OGRZEWACZE na żołądek POŃCZOCHY myśliw. KAMIZELKI myśliw.

Staniki włóczkowe dla pań bez rękawów do noszenia po sukni

Skład komisowy wyrobów trykotowych wełnianych systemu prof. dra Gustawa Jaegera poleca się szczególnie osobom wątłego zdrowia, łatwo się przeziębającym oznaczone fabryczne ceny poleca handel

plócienn i bielizny
Jana Riedla

Lwów, pl. Maryacki
Na żądanie szczegółowe cenniki. 9641

SIKAWKI



ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na

dogodną spłatę

M. KORKES

Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, Gródecka 10. Telefon nr. 829. 9876

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych pod firma 30

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeriach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.

MEBLE salonowe i buduarowe

w stylu empir, secesyjnym, barokowym i t.p. oraz wszelkiego rodzaju meble miękkie całe — tapicerowane — poleca i utrzymuje na składzie magazyn tapicersko-dekoracyjny **K. TOCZYSKIEGO** Lwów, ul. Pańska 1. 11.

Na składzie materace włosienne i sprężynowe. Ceny możliwie niskie. 8882

Produkcy nasion i szkółki

leśne oraz ogrodowe TADEUSZA hr. LUBIENSKIEGO w Zassowie pod CZARNĄ, poczta i telegraf loco stacya kolei Czarna.

Polecają wszystkie nasiona leśne, olbrzymie zapasy flanc szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty.

Drzewa i krzewy ozdobne.

Drzewa i krzewy owocowe

Przedsiębiorstwo zakładania parków i ogrodów spacerowych. Przedsiębiorstwo wysadzania dróg drzewami owocowymi. Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów. Cennik ilustrowany odwrotnie i oplatnie. 9947

Jedyny w kraju

polski cennik wspaniale ilustrowany, zawierający wszelkie nasze towary jakoto: konfekcję zimową dla Pan, Panów i dzieci, kapelusze damskie i męskie, towary futrzane wszelaką bieliznę, obuwie, meble drewniane i żelazne, lampy, naczynia porcelanowe, instrumenta muzyczne, dywany, choćniki, portyery, firanki, kapy, kołdry, koce, szyfony i w. in. wysyłamy za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 hal. Wysyłka naszych towarów na prowincję uskutecznią się podług umowy za gotówkę lub na kredyt. Adresować należy: Zarząd pierwszego kraj. Domu towarowo-eksportowego „Jutrzenka“

Lwów, Pasaż Mikolascha, I. p. 9970

Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdym położeniu idący, 18 cm. wysoki, dobrej konstrukcji, nadający się do ciągłej służby z trzyletnią pisemną gwarancją za dobry i dokładny chód. Cena zł. 1.45, 3 sztuki 4 zł., z tarczą wieczór świecąca zł. 1.65, 3 szt. 4.50.

Żadnego ryzyka!

Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **Hannsa Konrada**

I. fabrykę w Brück, Nr. 962 (Czechy). Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 obrazami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 8215



WAPNO MUROWANIA

najlepszej jakości dostarcza wagonami do każdej stacyi najtaniej 9565

firma **BRACIA MUND** Lwów.



Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty“

Za gwarancję służy

„Pierścień strzelisty“, daje rękojmię prawdziwości naszego

Lanolinowego kremu toaletowego

Należy zatem żądać tylko

Lanolinowego kremu z „Pierścieniem strzelistym“, a

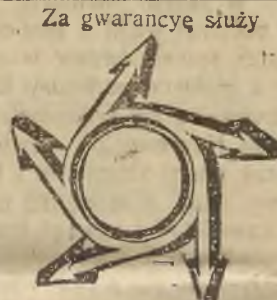
imitacje odrzucać. W puszkach

po 15, 25 i 80 ct., w tubach po

30, 50 i 100 ct. 615

Fabryka Lanoliny Martiniken-

felde (obok Berlina).



znak: pierścień strzelisty.

Losy na raty najtaniej!

Pożyczki na losy

i papiery wartościowe.

Wymiana kuponów

i obcych pieniędzy bez

doliczenia prowizji.

ZLECENIA ODWROTNA

POCZTĄ. 9931

Dom bankowy

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 8.

PATENTY

na wynalazki wyjądkowa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik

patentowy 16

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Znakomitych cukrów funt

80 ct. Karmelków 40 ct.

poleca fabryka Troczyńskiego

Lwów, ul. Fredry. 9621

— Tylko 2 tygodnie! —

WYSPRZEDAŻ

Piór, Kwiatów, Koronek, Gaz na suknie, Aplikacji, Podszewek itd. Plac Halicki 3. 9702

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Połączony nasz „Korespondentki Inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia, nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

THE BERLITZ SCHOOL
Szkoła nowożytnych języków
ul. 3 Maja 1. 2.

Franc., angielski, niemiecki, włoski, polski. Wpisy codziennie.
9715

Uczeń z VI kl. gimnazjalnej, prywatysta, poszukuje lekcyj na prowincji. Zgłoszenia w Admin. Słowa pol. pod „uczeń filolog“. 9935

Kurs nauki rysunków odręcznych i przygotowanie do wszystkich egzaminów z tego przedmiotu rozpoczyna w październiku profesor I. Sz. realnej Zygmunta Luszczynski. 9399

Nauka kroju!

Nauczycielka kroju sukni damskich stowarzyszenia pracy kobiet udziela tej nauki także we własnej pracowni przy ul. Łyczakowskiej 1. 4. I piętro, VII schody. Długoletni kurs tej nauki zaczyna się zawsze 1 i 15 każdego miesiąca po 5 zł. miesięcznie. Formy sukni różnego rodzaju zawsze do nabycia. Przyjmuje suknie do przykrojenia. 9824

Udam lekcję fortepianu za godzinę niemieckiego. — Uczeń konserwatorium warszawskiego. Supińskiego 24 I. piętro, rano. 9950

Sluchaczka filozofii z maturą gimnazjalną poszukuje lekcyj. Zgłosz. w Admin. Słowa pol. pod Z. S. 9959

Poszukuję panny (ewentualnie z freblówką) do dzieci na całe popołudnie. Oferty pod „Ossolińskich“ przyjmuje Admin. Słowa pol. 9963

Leçons de français collectives conversations. Rue Zybkiewicza 4a, parter. 9964

Posady poszukiwane

Zdolny pomocnik działu kucharzennego i śniadaniowego z dłuższą praktyką, objąłby posadę natychmiast. Łaskawe zgłoszenia: Dom handlowo-komisowy P. Kesslera, Sykstuska 7. 9851

Technik dentystyczny odbywszy 4-letnią praktykę w pracowni Wgo doc. G. Gońki, poszukuje posady w Lwowie. Pracuje w kauczuku i złocie. Adres: Stanisław Seemann, ul. Chodorowskiego 1. 5. 9870

Buchalter z ukończonym kursem abiturientów akademii handlowej w Gracu, oraz polsko-niemieckiego korespondent poszukuje posady. Listy przyjmuje Swarczewski Tarnopol. 9904

Biedny uczeń szkoły wydz. kl. 3, przygotowujący się obecnie do matury gimnazjalnej, poszukuje lekcyj lub jakiego innego zajęcia. Zgłoszenia pod „Błagający“ post-restante Lwów. 9905

Starsza inteligentna kobieta poszukuje zajęcia jako zarządczyni w domu księdza lub starszego pana. Łaskawe zgłoszenia M. Kopp, Drohobycz, Wójtowska Góra. 9795

Agronom z szkołą rolniczą i 10-letnią praktyką obznajomiony z gorzelnictwem, lasowością i gospodarstwem stawowem poszukuje posady. K. Z. Krechowice. 9957

Aspirant farmacji, dziewięć miesięcy praktyki poszukuje posady. Ryszkowski, Stary Sącz, Apteka. 9958

Magister farmacji poszukuje stałej posady lub sustentacji we Lwowie. Blizsza wiadomość pod „Apteka obwodowa w Kołomyi“. 9962

Substytut notaryalny poszukuje zaraz substytucji notaryalnej, ewentualnie stałej posady kandydata notaryatu lub posady koncyplenta adwokackiego w większym mieście obwodowym lub powiatowym. Zgłoszenia H. W. post-rest. Delatyn. 9931

Aspirant farmacji z rozpoznaną praktyką poszukuje posady natychmiast. Adres: Laufer, Stryj, skład żelaza. 9938

Biuro pośrednictwa Birkle, ul. Szajnochy 3, poleca oficyalistów prywatnych, nauczycieli, bony, doborową służbę dworską, miastową i kawiarnianą. 9900

Bony Francuzki, którzyby udzielała lekcji fortepianu i zarządzała domem, poszukuje się. Adres: Notaryat, Rożniatów. 9911

Magister farmacji dobrze polecony, rutynowany poszukuje od grudnia posady w większym mieście. „Magister“ Admin. Słowa. 9922

Rządca-ekonom lat 27, kawaler z 10-letnią praktyką, z tego 7-letnią na Morawie, władający biegle językiem niemieckim, poszukuje posady na ordyn. lub kawal. Zgłoszenia pod „Agronom“ post-res. Lwów, okazicielowi kwitu inseratowego. 9948

Prywatny inteligentny detektyw zaradka wszelkie zlecenia. Listy: „Kielski“, ul. Skarbowska 13. 9949

Bona Niemka z dobrymi świadectwami szuka posady do starszych pańienek, lub do zarządu domu. „Adela“ post-rest. 9899

Posady załatwowane

Adwokat w większym mieście prowincjonalnym poszukuje natychmiast rutynowanego koncyplenta, chrześcijanina, ile możliwości z prawem substytucji. — Warunki bardzo korzystne, nie wykluczona odpowiednia tanytema. Zgłoszenia pisemne pod szyfrem „Rutynowany“ Biuro dzienników Buchstaba. 9928

Adwokat dr. Krokowski w Czortkowie poszukuje koncyplenta. Pp. reflektanci zechcą z podaniem lat praktyki i swoich wymogów do mnie się listownie odnieść. 9913

Posada urzędnika

do podróży przy Towarzystwie ubezpieczeń do obsadzenia. Warunki: stała płaca, diety i osobna tanytema. Reflektuje się tylko na osobę inteligentną z kwalifikacją do akwizycji i organizacji. Pierwszeństwo mają urzędnicy, którzy mogą wykazać zdolności w tym zawodzie. Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysu pod napisem „Organizator“ do Admin. Słowa polskiego. 9756

Dla świeżo założonej ochronki w Boryslawiu poszukuje się kierowniczki (freblunki). Kandydatki z patentem kwalifikacyjnym do szkół ludowych i z uzdolnieniem do nauczania robót ręcznych będą miały pierwszeństwo. Wynagrodzenie wynosi 60 koron miesięcznie, nadto wolne mieszkanie, opały i światło. Podania należy wnieść do Zarządu kopalni Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego w Boryslawiu. 9944

Poszukuję agenta izrael. do przyjmowania zamówień na bielizny i wyprawy ślubne, jak najlepiej obeznanego z lepszą klientelą prywatną, za prowizją, wymagającą kaucyja lub ręczyciel. — Oferty pod „Agent“ do Admin. Słowa. 9941

Zastępcy

poszukiwani w celu rozpoznań nowego ochronnego środka do malowania. Pierwszeństwo będą mieć obeznani z firmami sprzedającymi farby i przedsiębiorcami budowlanymi. Zgłoszenia pod „U. F. 6170“ przyjmuje RUDOLF MOSSE, Wiedeń 1. Seilerstatte 2. 9782

Adwokat dr. Wielochowski w Monasterzyskach poszukuje od 1 listopada b. r. kandydata adwokackiego. Zgłoszenia z odpisami świadectw. 9903

Zarząd dóbr Tłusteńskie poszukuje loco, poszukuje zaraz do prowadzenia mleczarni kobiety w średnim wieku z ukończonym kursem mleczarskim, umiejącej zastosowywać wirówkę do wyrobu masła deserowego, płaca 30 koron miesięcznie i całe utrzymanie. 9885

Osoba młoda, biegła w konwersacji niemieckiej, znajduje miejsce do 2 chłopczyków. Zgłosz. ul. Zimorowicza nr. 12, I. piętro. L. Z. 9897

Adwokat dr. Goldfinger w Żurawnie poszukuje koncyplenta z rutyną. Posada zaraz do objęcia. 9866

F. Pollner, fryzjer, Sam- bor, poszukuje zaraz pomocnika. 9919

Poszukuje się agenta podróżującego dla rozprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi, za prowizję, wymagana kaucyja w gotówce lub zabezpieczona. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia“ Krosno. 9600

W każdej miejscowości poszukuję osoby godnej zaufania, — a gotowej przyjąć moje zastępstwo na warunkach jak najbardziej dogodnych, celem pośredniczenia w zamówieniach na dzieła polskie, nowe, wszechstronnie polecane, bardzo pokupne. Dochody wysokie. Szczegóły za darmo. Koresp. polska. Adres: Księgarnia katolicka O. Thomy, Stuttgart, w Württembergii. 9467

Adwokat dr. Gorski w Bóbr- ce przyjmie zaraz koncyplenta z praktyką prowincjonalną. 9869

Poszukuje się na wieś maturalisty ukończonego, (izr.) do 2-3 dzieci z 4 i 6 klasy szkoły wydziałowej. Zgłoszenia z podaniem warunków pod S. F. Załucze post-rest. 9875

POLKA seminarzyst. z wyż- szym wykształceniem, izr. z dobrego domu, bardzo muzykalna, z pięknym piśmem i dobrą metodą uczenia, obznajomiona pielegnowaniem ciała i wychowaniem, 1 listopada br. do przyjęcia do sześciolatniej i po części do trzyletniej dziewczynki w zachodniej Galicji. Oferty proszę pod „Galicia“ do Administ. Słowa. 9882

Artykuły spożywcze

140 zł. koszyk 5 kilowy winogron kuracyjnych wysłał Dom ogrodniczy ul. Akademicka. 8641

Miód pszczołny, lipcowy tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysłał w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 6 koron. — Miód pitny w szklanych gąsiorkach (z własnej miodosytyni) po 5 kg. również z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 9354

Winogrona deserowe, piękne, wybrane, w 5 klg. koszykach po 3 korony franko za zaliczką wysłał Janoszety Gyula, Nyiregyháza, 9883

Wityńskiego — Herbatniki.

Wityńskiego — Najtańsze!
Wityńskiego — Najlepsze!
Wityńskiego — Najzdrowsze!
Wityńskiego Najsmaczniejsze!
i tylko u Wityńskiego 1/2 kg. po 70 ct. do nabycia w sklepach Wityńskiego przy ul. Batorego 10, i przy ul. Żółkiewskiej 61 (obok rampy). 9720

Najlepsze kawy, herbaty „Syriusz“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. 9488

Wikt higieniczny, sumi- nie sporządzony dla najwybredniejszych, rodzina urzędnicza, ul. Zybkiewicza 2, parter. 9954

Wór Ożomla sprzedaje bardzo tanio duży zapas pigw. 9966

Konfitury różane 1 kg. 240 kor. „Gospodarstwo domowe“ Łatacz. 9842

Miody

MIÓD patoka, pszczołny 5 kg. blaszanka Kor. 580, MIÓD stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 550, MIÓD a la Malaga do picia 4 litr. gąsiorek K. 660, wysłał cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie. Eksport miodu Denysów. 9967

Kupno i sprzedaż

Potrzebny jest 1 używany gatter do 24 cali i cyrkularka. Zgłoszenia wraz z podaniem ostatniej ceny proszę nadsyłać: Zarząd dóbr Truszwice p. Niżankowice. 9906

Drzemysł krajowy. Pianina znakomite ze znanej zaszczynie fabryki krajowej poleca tania Kubessa, Rynek 1. 17. 9403

WYŻŁY tresowane sprzeda leśniczy Grubenthal, Bochnia. 9918

M. NASS, Lwów, ulica Szpitalna 28 przyjmuje zamówienia na eleganckie powozy z białymi rumakami, pochodzącymi ze stadniny cesarskiej do ślubów, tudzież w innym kierunku i wypożycza konie pod wierzch. 9828

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańszą drogeria MENKESA Lwów, ul. Kaźmierzowska 19 róg Rzeźnickiej. 8999

Uznane za najlepsze harceńskie kaniarki (Hohlröller) po 12, 15 i 18 koron poleca hodowla kanarków FRANZ SIMOL w Ołomuńcu. 9969

Kto ma na sprzedaż materiały drzewo bukowe? Fach 45, Lwów. 9955

Okazy! Prawdziwe perskie dywany starożytne w rozmaitych wielkościach, sztuka po 20 zł., ul. Kopernika 17. 9960

Z powodu wyjazdu para młodych powozowych dobrze ujeżdżonych koni do sprzedania. Oglądając można stajnia, Ossolińskich 4. 9953

W Krzywem p. Skatlat JWP. Michała hrabiego Baworskiego, do sprzedania para koni zaprzężnych, kasztanów, rasy półkrwi angielskiej powyżej 16-ej miary. Na żądanie szczegółów udziela zarząd stada w Krzywem. 9946

Zarząd dóbr Zagubela poszukuje kompletny przyrząd do szlamowania gliny i maszynę do prasowania cegły. Blizszej wiadomości udziela Zarząd dóbr. 9943

Koldry 9640

najlepsze na welnie po kor. 9, 12, 16, 20 do 40. Materace z włosienia po kor. 28, 36, 44, 60. Prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po kor. 480, 540, 640. Prześcieradła na łóżko bez szwu po koron 250, 320, poleca 9940

W. Sedlaczek
Lwów, plac Kapitulny 3.

Najstosowniejszym podarkiem

przy każdej okazji jest pudełko wybornych cukrów deserowych, cena za 1 klg. w kartonie 2 zł. 50 ct., które poleca codziennie świeżo o wykwintnych smakach **H. TREYTER**, parowa fabryka czekolady, kakao i cukrów deserowych we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 3. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą za pobraniem. 8450

Truciznę na myszy polne najlepszą jaką się okazała po wieloletnim wypróbowaniu po cenie 80 h. za kilogram wysłała apteka JANA STENZLA w Rohatynie. Liczne uznania i listy pochwalne. 9856

Ala aukcyjna, pasaż Miłkolascha, po sezonie wakacyjnym ma bardzo dużo rzeczy do sprzedania, wszelkiego rodzaju po bardzo niskich cenach. Oprócz tych, zawsze dużo ładnych starożytności i innych rzeczy. 8833

NAJLEPSZE i najtwardsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER“ poleca najtańszej **Fobus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27.** 9888

Wanny cynkowe, wianki metalowe i wanny naziadowe po 6 zł. poleca: **Ferdinand Bourdon, ul. Jagiellońska 2.** 9581

150 powinszowań wierszem i prozą napisał dla dzieci polski **LEON ZATORSKI**
Cena egzemplarza brosz. k. 120, kart. 150
Nakładem księgarni **A. Straudacher i Sp.** Stanisławów 9357
Do nabycia w księgarniach

Interesy handlowe

Apteki w dzierżawę z większym obrotem poszukuję. Zgłoszenia pod „Apteka“ do administracji „Słowa“. 9744

Poszukuję majątku, cena około 700.000 kor. Adwokat Błażejowski, Lwów. 9850

Pożyczki pieniężne w każdej wysokości zaraz 8%, 4% i 6% proc. osobom każdego stanu, na skrypta dłużne, weksle, polisy ubezpieczeniowe, hipoteki, na kaucyę, również spłata ratami. **G. Lohhofel, Berlin W. 35, Rückp.** 8910

Pożyczek udzielam na II. miejsce na realności lwowskiej. Procent bankowy „Leopold“ post-rest. Lwów. 9965

Nieruchomości

Kupię realność z wolnymi od podatku latami, dobrze rentującą się, wkład 20.000 kor. Zgłoszenia w kancelarii adw. Dwernickiego, ul. Słowackiego 8, z wykluczeniem pośrednictwa. 9596

Poszukiwany majątek z lasami bukowymi w Galicji. Większe obszary pożądate. Wiadomości udzieli: fach pocztowy 45, poczta główna we Lwowie. 9956

Mieszkania i sklepy

Akademik poszukuje do pokoju umeblowanego z utrzymaniem zaraz współnika. Łyczaków 32, I. p., drzwi Nr. 6. 9968

5 pokoi, kuchnia, przedpokój, balkon, róg ul. Łyczakowskiej i św. Antoniego 1. 1 do wynajęcia. 9553

5 pokoi z przynależnościami od listopada do wynajęcia, willa ul. Pułaskiego 9. 9868

1 austr. Czerw. Krz. Kor. 60.000, 30.000
1 węg. Czerw. Krz. Kor. 30.000, 20.000
1 włoski Czerw. Krz. Lir. 35.000, 20.000
1 Bazylika-Dombau Kor. 30.000, 20.000
1 serbski tyton. Fr. 100.000, 75.000
1 Józsiw (dob. ser.) Kor. 30.000, itd.
Najbliższe ciagnienie już 1 listopada. **Cena 256 kor., 32 rat po 8 kor.** Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty i wydatków w kwocie 3 kor. Dalsze raty po 8 kor. Czeki i gazeta losowań bezpłatnie. Koszta dodatkowe wykluczone.

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

POSZUKUJE się pokoju kawalerskiego, czystego, umeblowanego, bez łóżka i pościeli, w okolicy spokojnej i zdrowej, jeżeli możliwe z całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia do Biura anonsów Sokołowskiego pod „Przyzwoty“. 9923

4 frontowe na I p., z balko- nem położone pokoje wraz z kuchnią i przynależnościami vis a vis Politechniki lub ul. Śniadeckich 2, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 9932

Zygmunowska 12, 3 poko- je z przedpokojem, I. p., od 1 listopada. 9862

Podlewskiego 8, I. p., 5 po- koi, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia. 9863

Dwa pokoje ciepłe, fronto- we w parterze od 1-go listopada da ul. Zamojskiego 2. 9855

Poszukuję mieszkania w Przenyślu, frontowego, suchego, 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, spiżarnia, mała stajnia, ogródek owocowy lub warzywny o ile możliwości na Zasaniu. Pismem zgłoszenia pod Roman Lewandowski, Rokszycy, poczta Olszany. 9945

OGŁOSZENIE.
W mieście Birczy nadał się posada bardzo wskazana dla adwokata. Okręg sądowy kładający się z 50 gmin. Mieszkanie w rynku obok Sądu obejmujące, 3 pokoje, 2 kancelaryjne i 1 kuchnię do wynajęcia pod korzystnymi warunkami. Adres: „Towarzystwo“ post-rest. Bircza. 9884

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurastenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w górz. od 8—10 i od 2—5.

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką piśma **Allgemeine Vakanzenliste.** Berlin 333, Neuehochstr. 5311

Po co jechać do Badenów!

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele pectinaty** w abonamencie.

Borowinowe zhr. 180
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemilowicza) 130
Jodobromowe (Iwonicz, Rymaków) 115
Żelaziste (Francensbad, Krywnica) 105
Solankowo-siarczane (Truskawiec) 95
Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90
również wysyłam fiaskami gotowe ekstrakty.
Kąpiele czyste I klasa — 50 1185

Stylowy

garnitur

mahoniowy: kanapa, 4 fotele oraz mahoniowa biblioteka zaraz tania do sprzedania.

Adres: w Admin. Słowa pol. Do oglądania tylko od 2—3 popoł. 9942

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.



Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób pici obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

Towarz. maszyn trykotowych do roboty domowej.
THOS. H. WHITTICK & Co.
Praga, Petersplatz 7. I—154. 9309

152 ukraińskich melodyj

ułożył na fortepian

Dyonizy Siczyński

część I. muzyka, część II tekst (łaciński). — Cena za egzemplarz oprawny w futerałe 6 kor.

— Nakład i własność księgarni pod firmą: —

A. Staudacher i Spółka, Stanisławów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9323

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydarna

codzien świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 9164

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Pierwszorzędny skład fortepianów i pianin
pod firmą: EDMUND KAPPY, Stanisławów.

Filia: Lwów, ul. Chorążczyzny 12, otrzymał wyłączne zastępstwo dla Galicyi 9356



„Phonola“

uzna y za najlepszy Samograj w świecie. — Cenniki i prospekty darmo.

Piękność biustu



to ów najszlachetniejszy z powabów kobiety, którym przyroda nie szafuje zbyt hojnie. Płec piękna dowie się przeto z przyjemnością o istnieniu cząłkiem niewinnego środka za pomocą którego można naturę łagodnie zmusić, aby się okazała mniej skąpą. Środek ten, znany już w świecie wytworzył nam polega na użyciu

Prawdziwego

„Mydła Adonisa“

sporządzanego z wielokrotnie czyszczonego wyciągu 72 ziół, które to mydło samo je no posiada własność rozwijania i odradzania biustu, skrzepiania tkanek i zacierania wystających łopatek. — Przez swe ożywcze działanie nadaje „Mydło Adonisa“ nadto świeższą cerę, upiększa rysy i odmładza całą istotę. Służy ono każdej naturze; również dobrze znajdując się w stadium rozwoju młód. dziewczęce jak kobiecie całkowicie rozwiniętej i oddaje również chudym, ubogim w ciasto mężczyznom zmianie usługi.

„Mydła Adonisa“ używa się zewnętrznie bez zmiany trybu życia i odżywiania. Nie szkodzi ono zdrowiu jak środki wewnętrzne. W ciągu jednego roku otrzymaliśmy przeszło 3000 pism pochwalnych. „Mydła Adonisa“ dostarcza się z dokładnym przepisem użycia w kawałkach po 230 gramów. Cena kawałka k. 4—3 kawałki k. 10—, 6 kawałków k. 16—, 12 kawałków k. 30—. Począwszy od 3 sztuk franko. Wysyłka za pobraniem lub nadaniem z góry należytości przez skład główny pod firmą: 5803

M. FEITH, Wiedeń. VI., Mariahilferstrasse 45.

Najzupelniejsze przekonanie

ze aptekarza

Thierry'ego Balsam i maść centyfoliowa



sa środkami niedocenionymi skuteczności w wszelkich cierpieniach wewnętrznych, Influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, w stanach osłabienia, zaburzeniach w trawieniu ranach, abscesach i dolegliwościach żołądkowych — wzbudzi w każdym książeczka, którą dotaczamy w razie zamówienia balsamu, lub wysyłamy na żądanie oddzielnie za darmo, a która zawiera ohołk tysięcy oryginalnych pism dziękczynnych, poradnik domowy, 12 małych lub 6 flaszek podwójnych balsamu k. 3—, 60 małych lub 30 flaszek podwójnych k. 15. 2 stółki maści centyfoliowej k. 360, opłatnie, wraz z skrzynką. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry w Pradze obok Rolichach. Fałszerze i sprzedawcy podróbienia, będą ściśle wnie ścigani. 102

Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi.

Pieniądze

oficerów, nauczycieli i profesorów, lekarzy etc. jaknajrzetelniej i szybko przez wybitną pragską instytucję pieniężną. — Zgłoszenia pod znakiem: „Minimale Rückzahlungen nr. 2644“ post.-r. Wiedeń, I., Seilerstätte. 9542

jako kredyt osobisty

w celu uregulowania interesów, w duchu wie-deńskie ankiety (kapitalizacja dochodów) dla urzędników państwowych gminnych i kolejowych

MATKI

apcie Wasz waty i chory drobiazg, Wasze dzieci, w słodowych kąpielach, przygotowanych z

„Malto“

!!! Skutki niespodziane!!!

Malto nie jest żadnym chemicznym wyrobem, tylko jedynie z najładniejszego i najlepszego siodu zrobioną kąpielą, która rzeczywiście „cudą działa“, bo dzieci wate, które długo chodzić nie mogły, po kilku kąpielach biegać zaczynają, ciała ich wzmacniają się, przybiera na wadze i znaki chorobliwe znikają. Małomkim pacjentom zdrowie i czerstwość życia powraca niemal cudownie. Wata i blada szkolna młodzieży! Używajcie wzmacniającego proszku poślukowego

„MALTOFERRIN“

z mlekiem, słodowe lekarstwo pożywne dla nerwowych i niedokrew. Dodaje krwi, wzmacnia muskuly i kości. 10 klgr. „Malto“ 5 koron. 50 gm. proszku 225 koron. Flaszeczka tabl. 1'80 kor. loko Miastec.

Pierwsza czeska fabryka higien. i lekarskich preparatów M. U. Dr. Staška Rejthárka, Miastec Kro-lowe, Czechy. 5976

SPÓŁKA KREDYTOWA

CZŁONKOW TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

w KRAKOWIE, BASZTOWA 9

9266

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

5% W ubiegłym roku 1904, tudzież w latach 1903 i 1902 dywidenda od udziałów wynosiła 5%

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacja kapitałów w udziałach Spółki Kredytowej jest bardzo korzystna. Kapitał złożony na udziały może Dyrekcja na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacji udziela pisemnie odwrotnie Spółka Kredytowa w Krakowie, zaś ustnie Reprezentacja Krakowskiego Tow. Wzaj. ubezpie. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 16.

Środki anticholeryczne:

Ocet desinfekcyjny do skrapiania sal i korytarzy
cena 50 h. i 1 kor.

Kadzielo antymiazmatyczne do skrapiania pokoi i pościeli, cena 50 h. i 1 kor.

Trociecki desinfekcyjny znakomite, cena 20 hal.

Mydło karbolowe do mycia rąk, cena 40 hal.

Ocet salonowy do skrapiania pokoi i nacierania ciała, cena 50 h. i 1 kor.

Kadzielo sosnowe do rozpylania w pokojach celem otrzymania zdrowego, orzeźwiającego powietrza lasów szpilkowych, cena 1 kor. 20 h. 8904

Rozpylacze, gąbki i nacieraczki w wielkim wyborze poleca

J. IHNATOWICZ

LWÓW: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11.—KRAKÓW: Sukiennice l. 20, — PRZEMYSL: ul. Mickiewicza 11.

Przez c. k. Rząd konc.
Szkoła przygotowawcza do wszystkich egzaminów wojskowych.
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych. 9730
Pensjonat dla uczniów szkół publicznych jako też prywatystów i eksternistów em. c. i k. podpułkownika Karola Naskała NAHLIKA. Lwów, ul. Piekarska l. 37. Programy gratis i franko.

Globin



daje bez trudu
najwspanialszy połysk!
Czyni skórę mięką i trwałą.
Jedyny wytwórca:
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges.,
Eger u. Leipzig.



Maszyny
do szycia i do haftu

najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

i pod najdogodniejszymi warunkami

S. Wagner
mechanik 9886

Lwów plac Bernardyński l. 1.
Warsztat reparaacyjny.

Najlepsza

bieliznę męską

z słynną marką

„LWEM“

— poleca — 9218

A. Przylibski

Lwów, plac Halicki 3.

Cudownymi sa

wyniki, jakie osiągnęła panie przez użycie angielskiego „MLEKA OGORKOWEGO“. Usuwa ono ze skóry twarzy już po kilku dniach pieg, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza zmarszczki, nadaje licom, bez szkody naskórka, białą, świeżą, delikatną cerę. Środek ten, wypiekający, odznaczony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, wypart z użycia w krótkim czasie wszelkie inne środki wybielające. Flaszka po kor. 2.— Do tego prawdziwe angielskie „Mydło ogorkowe“ kor. 1.— i puder kor. 1.20. Krem ogorkowy k. 2.— Do nabycia w każdej aptece. — Skład główny: Zygmunt Kucker, Lwów: M. Szwarcz, F. Breyer, Przemysł na Bramie l. 4; Reim i Ska Kraków. 1716



Proszę złożyć gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 746 l. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-re-mont. wraz z łańcuszkiem zł. 2'25, 3 sztuki zł. 6'50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587